Rok 1869. Kraków, Piątek 26 Listopada. Nr. 223.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienone ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie ad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxemburg rue de Tournou 16“.*

Sprawa ruska.

IV.

Wychodząc z postawionéj zasady potrzeb i zależności obopólnéj, uznając, że dla obu stron łączność interesów jest konieczną; zgoda z Rusią przedstawia nam się w następującém postępowaniu:

Narodowość ruską uznajemy w stosunku równych do równych, przyszłości jéj nie przesądzając.

Te same korzyści, jakie ma cała Polska, że jedna część jéj pod panowaniem austrjackiém używa dzisiaj większéj swobody, że może przechować swoją narodowość, rozwijać się, pielęgnować swój język i swoje wspomnienia, te same korzyści niechaj ma cała Ruś z odłamka swego w Galicji. Wszystkie zatém żądania Rusinów, które do podniesienia ich narodowości dążą, które ich przeszłość wyświecić, język wykształcić i działalność ich wzmocnić mogą, wprost i z góry bez układów, bez formy ustępstw uwzględnić i przyznać należy. Tu należą: uniwersyteckie katedry języka, historji i literatury ruskiéj, subwencje towarzystw naukowych, oświaty ludowéj, dzienników, teatru i t. p.

Wszystko zaś, cokolwiek Rusini w Galicji z jakiegokolwiek stronnictwa zażądają dla siebie, tj. dla Galicji, jeźli to nie jest istotną i konieczną potrzebą ludności, żadną miarą uwzględnioném być nie powinno.

Z stronnictwem ruskiém w sejmie w żadne układy w sprawach całą Galicję obchodzących, wchodzić nie należy. Byłoby to bowiem z wielkiém dla nas niebezpieczeństwem i nie ma do tego rozsądnego powodu, abyśmy Rusinów w Galicji za sąsiadów, albo odrębną część prowincji, lub polityczną frakcję całéj monarchji uważać mieli.

Takie więc postępowanie, mające na celu, aby winy naszéj przeszłości o ile dziś można, naprawić, które Rusinom i nam siły przysparza; nazywamy zgodą z Rusinami.

Działając tym sposobem, możemy spokojnie patrzeć na hałasy i obelgi ludzi ruskich, którzy tém swoją niepodległość warować zechcą; na niezadowolonych polityków, którzy naszą przyjazną rękę kąsać będą, na krzyki nienawiści religijnéj i na płatne oszczerstwa. Ruski naród nie przestanie się przeto rozwijać i wzmacniać, a w nim wierny nasz sprzymierzyniec.

Zachowanie się tegoroczne galicyjskiego sejmu w sprawie ruskiéj, możemy nazwać zgodném z naszém zapatrywaniem, a mamy nadzieję, że przekonania nasze staną się w kilku latach przekonaniami całego kraju i wejdą w życie z dobrym skutkiem dla naszéj sprawy. Wprzódy jednak musi się ustalić opinja w kraju i sprawa ta, która dotychczas jest niejasną, błędnie pojmowaną i z umysłu omijaną, a przez to niebezpieczną; musi być dobrze znaną i należycie wyświeconą.

Jeżeli bowiem ludzie jednych i tych samych zasad, w tym samym czasie i okolicznościach, o jednéj i téj saméj sprawie, mają wręcz przeciwne wyobrażenia, to jest niewątpliwym dowodem, że obaj są w błędzie.

Jeżeli członkowie jednego stronnictwa, w téj saméj sprawie, do przeciwnych obozów rozejść się mogą; jeźli stronnictwa z tego powodu rozwiązać się dadzą; jeźli posłowie tychsamych przekonań politycznych w sejmie przeciwnie głosują, to jest dowodem, że w politycznem życiu ominięto sprawę ważną, która ominiętą być nie może.

Jeźli taką wewnętrzną sprawę, sprawę wielkiéj wagi, jednostki lub stronnictwa podnoszą lub odrzucają stosownie do swéj potrzeby, nie bacząc, że mogą takiém postępowaniem nawiązywać przyszłe nieszczęścia dla kraju; to wtedy każdy obywatel jakiegokolwiek przekonania, powinien żądać, aby oświecono ogół, bo sprawa zaczyna być niebezpieczną.

Polityka państw europejskich na Wschodzie.

III.

Polityka gabinetu austrjackiego pod kierownictwem barona Prokesch-Osten F. Z. M armji austrjackiéj, jest najniedołężniéj prowadzoną na wszystkich punktach Wschodu. W skład ciała dyplomatycznego po największéj części wchodzą ludzie starzy, zużyci, biurokraci, uważają te posady za odpoczynek swéj długoletniéj służby pełnionéj w innych dykasterjach. A przecież żadne państwo europejskie nie posiada w swoich rękach takich podstaw do silnéj organizacji i agitacji na Wschodzie jak Austrja. Na całym wschodzie europejskim, przeważnie wszystkie korespondencje zagraniczne uskuteczniają się za pośrednictwem poczty austrjackiéj, w bardzo wielu miejscowościach a szczególnie w większych miastach i miasteczkach w Rumunji, gdzie niemasz konsulów, są starostowie, rodzaj urzędu sądowego, policyjnego, handlowego, komunikacyjnego, urzędu do zapisywania aktów stanu cywilnego poddanych państwa austrjackiego. Również religja katolicka jest pod protekcją a nawet niemal pod juryzdykcją dyplomacji gabinetu wiedeńskiego. W ostatnich kilku latach zaszły wielkie pod tym względem zmiany, jednak zawsze jeszcze Austrja ma pewną faktyczną przewagę przed innemi gabinetami. W ubiegłych zaś kilku dziesiątkach lat, mając pod swojem przewodnictwem jawném taką sieć organizacji, Austrja nie odniosła tam najmniejszych korzyści, nie czyniła żadnych studjów, nietylko nie zjednała sobie zwolenników, ale co gorsza swém postępowaniem obruszyła przeciw sobie ludność miejscową; nie śledziła agitacji moskiewskich, a nawet, może bezwiednie a może z umysłu dopomagała jéj zabiegom. Z tych też przyczyn bardzo słusznie sejm węgierski domaga się, aby punkt ciężkości dyplomacji austrjackiéj na Wschodzie był w Peszcie a nie w Wiedniu i aby ambasada i konsulowie byli pochodzenia węgierskiego. Przez pogranicze węgierskie zachodzi w wielu wypadkach wspólność interesów z tamtą stroną Dunaju, lecz w wielu razach sporne kwestje zachodzą, które jednak prędzéj i korzystniéj dadzą się załatwić bezpośrednio wprost w Peszcie, jak za pośrednictwem Wiednia. Dotąd dopiero udało się Węgrom obsadzić swoim rodakiem konsulat w Belgradzie, Wiedeń za ich staraniem poruczył kierownictwo sprawami w Serbji p. Kallay człowiekowi rozumnemu, bystremu i mającemu dużo warunków na pierwszorzędnego męża stanu przyszłéj dyplomacji węgierskiéj, a zapewnie przy jego usilnych pracach i badaniach jest nadzieja, że dyplomacja gabinetu wiedeńskiego na nowe odmienne tory wejdzie co do spraw wschodnich, zwłaszcza po ostatniéj podróży cesarza w towarzystwie br. Andrassego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków 25 listopada. Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zjechała się właśnie na posiedzenia. Pewni jesteśmy, że rada nadzorcza wglądnie z całą ścisłością w zarząd i kierunek instytucji, na któréj całemu krajowi wiele zależy, nie spuszczając się na ogólnie dobry stan interesów. Wiadomo bowiem z najświeższych doświadczeń, że i największe zakłady tego rodzaju mogą być narażone na wielkie niebezpieczeństwa i klęski, jak się to stało z towarzystwem Albert w Londynie, która to katastrofa dała nawet powód do powszechnéj dyskussji i żądania prawodawczych obostrzeń nad podobnemi zakładami.

Nie braknie też i w naszém towarzystwie usterków, którym wcześnie zapobiedz jest obowiązkiem rady nadzorczéj. Nie chcemy tu wdawać się w szczegóły, które zapewne dopiero walne zebranie weźmie pod obrady, ale zwrócimy tylko uwagę na niektóre punkta, które muszą razić lub niepokoić każdego interesowanego:

I tak wiadomo, że zakupiono stary dom za 44,000 złr., dobudowano skrzydło za kilkanaście tysięcy i jak słyszymy, ma być budowane jeszcze jedno skrzydło. Całe to przedsiębiorstwo nie możemy nazwać inaczéj tylko marnotrawstwem; gmach jest niewygodny na bióra, położony za miastem, gdy tymczasem zakłady mieszczące się w nim, wymagały koniecznie pomieszczenia w środku miasta. Budowanie jeszcze jednego skrzydła uważane jest powszechnie za dalsze marnotrawstwo.

Powszechne też są skargi na nepotyzm w obsadzaniu posad, na przyjmowanie przez względy ludzi nieodpowiednich, przeciążanie jednych pracą, a obdarzanie drugich sinekurami. Notujemy tę opinją z obowiązku, nie jakoby oskarżenie kogokolwiek, ale dla zwrócenia uwagi rady nadzorczéj i w tę stronę. Wiadomo daléj, że rozszerzanie działalności towarzystwa odbywa się bez należytéj rozwagi, że interes powierzany bywa nieraz ludziom niepewnym (jak Rotwandowi w Warszawie, Regenowi w Wiedniu, z których pierwszy za wynagrodzeniem od towarzystwa naszego ajentował dla trjesteńskiego, a drugi po prostu umknął.)

Co zaś najwięcéj niepokojów obudza to ta okoliczność, że zarząd za dużo naraz srok za jeden ogon chwyta. Oprócz ubezpieczeń od ognia i gradu, objęło już towarzystwo w zakres swego działania ubezpieczenie na życie, kasę zaliczkową, kasę oszczędności, zakład zastawniczy i pożyczki na ruchomości.....

Świadczy to z jednéj strony chlubnie o czynności organów towarzystwa, ale z drugiéj strony zachodzi pytanie, czy towarzystwo może temu wszystkiemu podołać, czy je to nie narazi, nie zaangażuje zbytecznie; czy fundusz rezerwowy działu ogniowego i gradowego urósł do téj wysokości, iżby był w stanie pokryć mogące nastąpić straty i uchronić członków towarzystwa od strat. A dodać tu trzeba, że dyrektorowie, oprócz swoich czynności w towarzystwie, mają jeszcze osobne posady w innych zakładach, jak w banku hipotecznym i w banku dla handlu i przemysłu, co razem wzięte nad miarę ich przeciążać musi. Potrzeba więc aby rada nadzorcza zapobiegła możliwemu złemu, a zaprzeczyła nieprawdziwym, lub przesadzonym obawom, które ją zapewne z wielu stron dochodzić muszą.

Wiedeń. [Mowa tronowa — reforma wyborcza.] Wczoraj nowa *Presse* oświadczyła, że w mowie tronowéj zamieszczonym tylko będzie nic nieznaczący frazes o reformie wyborczéj. Dziś *Wiener Tagblatt* donosi, że dotyczące zdanie w mowie tronowéj nie pozostawi żadnéj wątpliwości, że rząd nateraz porzucił wszelką myśl przedłożenia projektu ustawy o bezpośrednich wyborach do rady państwa. Pierwotnie bowiem w projekcie mowy tronowéj była wzmianka o „projekcie“ nowéj ustawy wyborczéj. Ta wzmianka o mającym się przedłożyć „projekcie“ została teraz opuszczoną tak, że mowa tronowa wspomni tylko o „zawiadomieniach“ tyczących się reformy wyborczéj, których rząd udzieli izbie posłów.

Tymczasem w ministerstwie spraw wewnętrznych robią dalsze studja nad podziałem na okręgi wyborcze; studja te wydają dość dziwne rezultaty. Tak np. w Vorarlbergu na 18,000 dusz ma wypaść jeden poseł, a w Istrji na 200,000 dusz także tylko jeden.

— [Agitacje w Pograniczu — wzajemność między Przedlitawją a Węgrami co do przestępców.] Jenerał Weber namiestnik Pogranicza wydał odezwę, w któréj występuje przeciw agitacji szerzącéj się tam z powodu bliskiego przekształcania stosunków prawnopolitycznych tego kraju. Stara się on uspokoić umysły i zapewnia, że w konstytucyjném państwie o losie ludów rozstrzygają tylko legalne czynniki rządzące.

— Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło na mocy porozumienia z nadworną kancelarją węgierską, aby na przyszłość poddani austrjaccy za przestępstwa i zbrodnie popełnione w krajach korony św. Szczepana nie byli wydawani sądom węgierskim, ale karani przez sąd przedlitawski. Podobnież i rząd węgierski nie będzie wydawał przestępców i zbrodniarzy, którzy popełnili jakiś czyn karygodny w Przedlitawji władzom przedlitawskim, ale pociągnie ich przed sądy węgierskie.

[Z Dalmacji.] Do *Pressy* donoszą z Dalmacji, że między poległymi powstańcami spostrzeżono wielką liczbę Czarnogórców. Niema więc wątpliwości, że Czarnogóra bierze udział w powstaniu.

Całe wojsko czarnogórskie skoncentrowano pod Grahowem, a więc w bezpośredniém sąsiedztwie austrjackiego okręgu Rizano. Senatorowie Verbitza, Ziwa, Raka i Piotr Filib dowodcą w Grahowie. Na pozór skoncentrowane to wojsko ma zapobiedz, aby lud czarnogórski nie pomagał powstaniu: w saméj rzeczy zasila ono samo powstańców i jawnie dostarcza im amunicji.

Wszelkie listy z Dalmacji zwykłą drogą wysyłane, nawet zupełnie prywatne, ulegają cenzurze, która żadnych doniesień z pola walki nie przepuszcza.

Dlaczego właściwie dalsze operacje wstrzymano, pomimo korzyści, jakie wojsko w ostatnich potyczkach odniosło, tak przynajmniéj sądzić należy z ostatnich wiadomości telegraficznych, nie jest zupełnie jasném. Wskutek ostatnich potyczek wszystkie szpitale w Kotarze i Rizano są przepełnione tak, że lekko rannych przewozić się musi do Zadaru i Trjestu. Liczba lekarzy, znajdujących się na polu walki nie wystarcza, zawezwano więc lekarzy z Raguzy i Zadaru.

W Kotarze strzelano znowu do straży stojącéj przy prochowni.

Korespondent do *Politik* donosi jako smutny ale niewątpliwy fakt, że żołnierze nietylko naczynia kościelne, ale nawet święte księgi publicznie sprzedają. Jakżeż wobec tego wygląda frazes w relacji Wagnera, że wojsko szanuje własność prywatną?

Szczegóły o porażce wojska w wąwozie Han jeszcze nie są znane. W najgorszym razie powstańcy mają teraz otwartą drogę do Czarnogóry. Jak wielkie są straty wojska dotąd nie sprawdzono. Podług telegramu Trjesteńskiego wynoszą sto zabitych i rannych. 21 listopada a zatém dwa dni po téj walce wojsko stało w obozach na górskiéj płaszczyznie Dzwierzno, opierając się o kolumnę skrzydłową Fiszer-Kaifel w Dragalji. Odpoczywano też i z wielkiem trudem ściągano prowjant i tabory z strażnicami. Powstańcy zajęli silną pozycją na niedostępnych wzgórzach Biełohory. Klęskę wojska spowodował zręczny manewr Krywoszan. Gdy bowiem kolumna pułkownika Vetter 17 i 18 postępowała naprzód, powstańcy zaczepiali ją z początku bardzo słabo, późniéj jednakże rzucili się na nią z zasadzki i zmusili po krwawych stratach do ustąpienia.

Pobita kolumna nie mogła przyjść do siebie w dniach 19 i 20 b. m. Z wielu trudnościami walczyła kolumna Dormus, która ma obowiązek czuwania nad przesyłką materjałów wojennych i prowjantu dla wojska, bo w miarę jego postępowania naprzód, stają się coraz trudniejsze. Konie juczne i muły nie wystarczają do dostatecznego i regularnego dowozu. Mieszkańcy nadbrzeża dostarczyli tylko 600 mułów a w Żupie ledwie zdołano zebrać 200 sztuk. Jenerał Dormus był zmuszonym do przyjęcia znacznéj liczby Fakinów (tragarzy okrętowych), których używa do przenoszenia żywności i składanych strażnic, które mają być postawione w pozycji, zdobytéj przez wojsko w walce dnia 16 do 19 b. m. na górnéj płaszczyznie Dzwierzno, a okupionéj tylu ofiarami.

O finansowéj stronie powstania podają węgierskie dzienniki, że powstała ztąd nadwyżka w budżecie wojskowym wynosi już teraz trzy miljony, w całości mają wydatki wynosić 5 miljonów, n. b. jeżeli powstanie wkrótce się skończy. W saméj Dalmacji na miejscu obliczają dotychczasowe koszta rządu na 10 miljon.

Poddanie się Żupy dotąd bardzo dwuznacznie wygląda; jedna wieś się poddała, druga o pół godziny drogi odległa, nie — i tak w całym okręgu. Jeżeli wojsko w przeważającéj sile w pobliżu się znajduje, wszyscy okoliczni mieszkańcy schodzą się do wioski, która się poddała, ale jak skoro się tylko wojsko oddali, wioski, które się nie poddały, znowu się zapełniają, a broń jak z ziemi wyrasta. Takiém jest w rzeczywistości „uspokojenie“ Żupy, o którém już dawno donoszono. Mieszkańcy Żupy, którym wioski popalono, winnice i plantácje oliwne poniszczono, znajdują się dziś w obozie Krywoszan.

Kobiety biorą w powstaniu bardzo żywy udział.

Według sprawozdań wojskowych austrjackich sposób wojowania powstańców, jest podziwienia godny. Jak koty cicho i przezornie przesuwają się z skały na skałę, by nie zwrócić uwagi nieprzyjaciół. Spostrzeżeni rzucają się na ziemię i mierzą chwilkę czekając, kiedy na pewne wystrzelić można. Wystrzeliwszy, nie troszczą się więcéj o nieprzyjaciela, nie oglądają się, nie patrzą, czy strzał trafił, bo wiedzą, że nie chybili. Tak są pewni w strzelaniu.

Wszystkie dzienniki niezawisłe narzekają na niepewność sprawozdań i telegramów urzędowych.

Praga. *Narodni Listy* zamieściły następujący artykuł z powodu znanego programu p. Giskry: „Wszystkim coś, tylko Czechom nic!

Gdyby przepowiednie były więcéj, niż pustemi i próżnemi słowami, musiałoby już z nami Słowianami w Austrji, a mianowicie z nami Czechami dziwnie przedziwnie wyglądać. Najsamprzód chcieli nas „przycisnąć do ściany;“ wszakże bardzo rychło ci, którzy nas łaskawie cisnąć poczęli, od przedsięwzięcia swego odstąpili tém bardziéj, że im przy mozolnéj pracy zupełnie tchu brakło. Dlatego podzielili nas na dwa stada, a jako dwaj gońcy dali sobie przeciw nam wspólne hasło, że każdy z nich swoje stado ma gonić. Nie wiemy, jak daleko dojdą madjarscy gońcy z swém stadem, wiemy jednak, że gońcom przedlitawskim pomimo wszelkiego nawoływania i trzaskania biczem stado na wszystkie strony w największym nieporządku się rozbiega, że im już gończego rozumu nie staje.

Nie dziw, że w takiém położeniu przedlitawscy gońcy nowym jakimś środkiem czarodziejskim stado swe skupić chcą, utrzymać i dlatego jeden z nich w ostatnich czasach zawołał: „Wszyscy mają być zaspokojeni, tylko Czesi nie śmią nic dostać!“ a wnet jeszcze dodał do tego: „Niech się z innymi krajami dzieje co chce, jeżeli tylko kraje, które do byłego związku niemieckiego należały, razem utrzymamy!“

Jakież to zajmujące przepowiednie! Nie wiemy jednak, czy wyszły od Jego Ekscellencji pana Giskry, czy od Herbsta, czy od Hasnera; zresztą od któregokolwiek wyszły, nie wątpimy, że się dwaj ostatni zupełnie na nie zgadzają. Nie można też utrzymywać, żeby obie te przepowiednie nie mogły pochodzić z ust tak wielmożnych panów, jakimi są wyżwymienione przedlitawskie ekscellencje.

Gdyby się wieść rozeszła, że cesarz sam tak się wyraził, że z innymi krajami może się stać cokolwiekbądź, byle kraje byłego związku niemieckiego razem pozostały, nie byłoby to prawdopodobném, bo cesarzowi z pewnością nie może być obojętném, czy ma Galicję, Kraków i Bukowinę, czy nie.

Zaś panowie Giskra, Herbst lub Hasner mogą o tém zupełnie inne mieć zdanie, bo przytém zupełnie nic nie tracą, owszem mają szérsze widoki na przyszłość. Dlaczegoż więc mieliby uporczywie trzymać ziemie polskie, kiedy ich ofiarowaniem mogą tém pewniéj zachować resztę krajów, które należały do byłego związku niemieckiego?

Do znakomitego wypowiedzenia, że wszyscy mają być zaspokojeni, tylko Czesi nie mają dostać nic, miał zaiste p. Giskra tak dobrze, jak i p. Herbst, albo p. Hasner dostateczny powód, bo kiedy Czesi o żadnym z tych panów zupełnie nic nie chcą wiedzieć, to jest rzeczą bardzo naturalną, że ci panowie o Czechach także zupełnie nic nie chcą wiedzieć. Zdajmy się tedy na zasłużone nasze osądzenie i pobawmy się trochę sposobem, jakim ma być przeprowadzona straszna pogróżka: Wszystkim coś, tylko Czechom nic!

Przedewszystkiém zaprowadzone być mają bezpośrednie wybory do rady państwa. Te pezpośrednie wybory są już ostatnim biczem przedlitawskich gończów, którym jeszcze głośniéj trzasnąć można. Rada państwa w Wiedniu ma się tedy rozszerzyć na 406 członków, a ci wszyscy wybierani być mają bezpośrednio z grup, jakie już w sejmach są zastąpione. Wszyscy wyborcy z większych posiadłości, którzy teraz wybierają posłów do sejmu, mają na przyszłość wybierać także bezpośrednio tylu posłów przedlitawskich, ilu na ich grupę przypadnie. Tak samo miasta i mniejsze posiadłości, które obecnie wybierają posłów sejmowych, mają bezpośrednio wybrać przypadającą na nie liczbę posłów przedlitawskich.

Na to zgodziła się już większość ministrów, składająca się z pp. Giskry, Herbsta i Brestla, którzy sądzą, że i p. Plener w Jerozolimie w duchu temu przytakuje. Nie chcemy wątpić o tém, że p. Plener położonéj w nim nadziei nie zawiedzie; ale radzibyśmy wiedzieć, jakim sposobem

---

Album fotograficzne.

Ostatni Stanowy. — Nie mało mieliśmy trudności w wyszukaniu fotografji ostatniego stanowego — gdyż nigdy się nie fotografował; trzeba więc było czekać z całym aparatem fotograficznym, jak o dziesiątéj idzie do wydziału krajowego, i trzask-prask złapać stanowego do kamery obskury.

Nie wiemy więc, czy w ten sposób pozyskana fotografja zupełnie odpowié wymaganiom naszéj sztuki i czy w Krakowie nie powiedzą, że ci lwowscy fotografowie— to partacze. Cóż robić jednak — zaczynajmy:

Nie pamiętacie już może owych czasów, kiedy to biurokracja w pączkach zaledwie rozkwitała się na bujnéj galicyjskiéj ziemi, kiedy potém tryskała całą pełnią życia, a pan komisarz jak rzymski konsul robił tryumfalne wjazdy do cyrkularnego miasteczka, wioząc ze sobą z komisji cały konwój tryumfalny zakładników w postaci gęsi, tucznych indyków i kapłonów, a pochód ten wspaniały nic nie miał w dziejach podobnego, chyba powrót kwestarza skreślony w Chodźki obrazach; wszystko tam bowiem jakby dla pogłaskania szanownych uszów p. komisarza składało się w chór harmonijny, wołając: „gę, gę, gę,“ albo „kukuryku.“

Pani komisarzowa zdala wychodziła naprzeciw tryumfującego męża i cieszyła się już naprzód z wonnych półgąsków i szlachetnych potrawek z kapłona.

O dobre to były czasy dla pp. Prichodilów, dla nas zaś zostały tylko słodkie wspomnienia, jakto landsdragon w siwym mundurze na małym wózku roznosił różczkę pokoju w kształcie „paletów“ egzekucyjnych i rózgi dla włościan.

Pereat illa aurea œtas, w któréj królowali tylko panowie z ojczyzny dołków i knedli, a gdy kto z naszych wstąpił do urzędu, z pewną dumą wyższości spoglądali się na syna dzikiego kraju.

W owych to czasach wstąpił ostatni stanowy do służby publicznéj, ukończywszy w Niemczech nauki i odtąd z małemi tylko przerwami ciągle brał udział w galicyjskiéj administracji.

Legalna droga zawsze i wszędzie była dlań jedyną, z rewolucją nigdy w słodkie nie wchodził uściski, wprawdzie w trzydziestym pierwszym roku puścił się gromić wroga z jen. Dwernickim, ale w legalny sposób, bo wziął najprzód z urzędu dymisję, a gdy wrócił do kraju po klęsce Różyckiego, znów w legalny sposób zameldował swój powrót u konsula Lorenza w Krakowie.

Legalizm ten jest jedną z najważniejszych cech charakterystycznych ostatniego stanowego, innych dróg on w życiu nie używał, dążył zawsze do postępu, do reformy, ale tylko w legalny sposób.

I tak on pierwszy jeszcze przed wypadkami marcowemi postawił w sejmie stanowym wniosek o zniesienie stosunku poddańczego, i rzeczywiście ten wniosek prawie jednogłośnie został przyjęty.

Późniéj już to memorjałami, już to własném słowem w Wiedniu starał się wywalczyć życie dla tego wniosku i w tym względzie nie można mu wielkiéj odmówić zasługi; on walczył przeciw stadjanowskiemu Beiratowi, pomimo że ze Stadjonem podobno w Samborze razem był w urzędzie, on wreszcie zawsze, gdzie chodziło o rzetelną reformę, stał w pierwszym rzędzie walczących — legalnie.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Po staréj, zmarszczonéj twarzy Metlicy nie stworzonéj na to, aby ją łzy oblewały, wyciosanéj jak maskaron kamienny dłutem losu, ciekły nieotarte ich strumienie. Dziko przy nich wyglądał Grzegorz.. Spojrzał na kniazia...

— Co się z wami stało? Od wczoraj dowiaduję się... Hirsz plecie niewiedzieć co.

— Dobry mój ojcze — rzekł Konstanty — zbierz męztwo i słuchaj, trzeba umieć niedoli stawić czoło... miałem ślad Julji, popędziłem za tym niegodziwym.

— Wiedziałeś nazwisko?

— Odgadli je ludzie i nie omylili się.. Julja — dodał kniaź po chwili — ocalona, jest tu w Warszawie, ale uwodziciel.. zabity...

Oczy Metlicy zabłysły.

— Pan Bóg sprawiedliwy — rzekł — nie jesteś ranny?

— Nie, strzeliłem zmuszony... padł... Ciało wiozą do Warszawy, mnie ścigają jako zabójcę... Julja osłabiona jest u kasztelanowéj na Krakowskiém. A teraz poczciwy mój dobry ojcze, co czynić? czy mam się kryć jako złoczyńca, czy sam oddać w ręce sprawiedliwości?!

Mówił to szybko jak człowiek, który czuje, że mu czasu zabraknąć może, a nawał tych wieści tak Metlicę przybił w początku, iż ust nie mógł otworzyć... Nie wiedział co radzić: biedz do żony z nowiną, jechać po córkę, czy zająć się losem wychowańca... Stał jeszcze tak cały drżący, potém pochylił się i padł całym ciężarem na kolana przed kniaziem, chcąc go pochwycić za nogi.

— Mój ty panie drogi! czyżeśmy byli warci twojéj ofiary...

— Na miłość Boga Grzegorzu! daj pokój... wstawaj, daj mi rękę jeśli nie masz wstrętu do dłoni mordercy...

— A! święta to dłoń mściciela, — chwytając ją i całując zawołał Metlica — przynajmniéj bezcześć dziecka zbrodniarz życiem przypłacił... Tyś mój anioł zbawca.

Podźwignął się olbrzym z ziemi i poleciał do dworku; żona już była wstała, pobiegł do niéj z nowiną... Kobieta wybiegła z płaczem, ale na jéj twarzy więcéj znać było przerażenia niż wdzięczności... Kniaź zabił jéj marzenie, bo pani Metlicowa od wczora usiłowała wmówić w siebie, że uwodziciel musi się z Julką ożenić.

Mąż kazał jéj jechać po córkę, a sam przywdziawszy kontusz i potajemnie na wszelki wypadek zabrawszy cały grosz gotowy jaki miał w domu, ruszył z Konstantym do Mierzyńskiego. Na drodze dopiero przyznał mu się prawie omdlewający kniaź, że dwadzieścia cztery godziny prawie nic w ustach nie miał. Weszli więc do pierwszéj garkuchni, jaką na drodze znaleźli, aby życie podtrzymać i po kwadransie znowu byli w pochodzie do mecenasa.

Dom prawnika był na wcale pańskiéj stopie, kancelarja zajmowała cały dół kamienicy, a na pierwszém piętrze mieszkał i przyjmował prawnik.

Zmuszony widywać i miewać u siebie osób mnóstwo, żyjąc prawie na stopie

za pomocą bezpośrednich wyborów rozbite stado przedlitawskie znowu razem ma być spędzone. Panowie ci nie uważają widać, że bicz, który na nas kręcą, łatwo przeciw nim zwrócić się może.

Oprócz bezpośrednich wyborów ma się Czechom innym jeszcze sposobem dojąć do żywego. Ma się Polakom pozwolić jak najwięcéj z tego, czego w rezolucji żądają; a ponieważ Polacy bezpośredniemi wyborami do rady państwa odstraszyćby się mogli, ma im się wyjątkowo zostawić prawo, by ich posłów przedlitawskich — jak dotąd — wybierał sejm lwowski. Jestto śmiertelna rana, jaką Czechom zadać zamierzono, stosownie do przyjętego hasła: „Wszystkim coś, tylko Czechom nic!“ Możemy jednak całkiem spokojnie powiedzieć, że my Czesi i tym razem jeszcze przetrzymamy, jeżeli przedlitawskim gońcom ręka pierwéj nie opadnie, nim ją na nas podniosą.

My Czesi dowiedliśmy już dostatecznie, że wszelkie usiłowania przeciw nam skierowane dotąd na nic się nie zdały. Cóż się zmieni w Przedlitawji, jeżeli Polacy na piękne i zupełnie zaspokojeni zostaną? Polacy byli dotąd w przedlitawskiéj radzie państwa i znowu w niéj będą; Czesi zaś, którzy dotąd tam iść nie chcieli, i nadal nie pójdą, ba nawet według wszelkiego prawdopodobieństwa zwiększy się jeszcze poczet tych, którzy nie pójdą. Czyż przedlitawscy gońcy będą mieli w ten sposób spokojniejszą jak dotąd chwilę? Owszem Polaków nawet zupełnie z przedlitawskiéj rady państwa wypuścić należy, wtenczas odpór nasz będzie tém wyraźniejszy, przewaga ziem czeskich przeciw innym będzie tém jaskrawszą, a hart narodu czeskiego tém nieugiętszym.

Tylko naprzód z tém hasłem „Wszystkim coś, tylko Czechom nic!“ My Czesi od pp. Giskry, Herbsta i Hasnera niczego też nie chcemy i nie mamy o co z nimi się układać. My od nikogo żadnych darów ani łask nie chcemy; chcemy tylko, co się nam według prawa należy, a tego dobijemy się i dobić się musimy własną siłą, własną mocą; bo inaczéj nie miałoby to trwałości ani też wartości dla nas.

Peszt 23 listopada.

(*i.*) [Sytuacja — stronnictwa — widoki.] Przesilenie, ogólna epidemja w parlamentarnych krajach, zapanowało obecnie i w Peszcie, chociaż stósunki nie wiele się zmieniły. Przesilenie to nie może trwać długo i nie pociągnie za sobą ważniejszych politycznych skutków, jest bowiem czysto wewnętrznéj, niemal sejmowéj natury. Prawica nie straciła na znaczeniu, lewica nie urosła w siły—jednak zachodzi potrzeba pewnych zmian wynikająca z natury rzeczy.

Po przebyciu przesilenia z r. 1848 potem aż do r. 1867 nie stało się w Węgrzech nic prócz formalnego i prawnego przejścia do parlamentaryzmu tak w wewnętrznych jak i co do wspólnych spraw. Ludzie, którzy przyszli do steru obawiając się reakcji, wzięli za hasło umiarkowanie i przedewszystkiem umiarkowanie, żeby gorączka korzyści z pozytywnych zdobyczy nie popsuła. I w istocie Węgry zaczęły odpoczywać, reformy opóźniały się. Wolność religijna mimo emancypacji żydów była w zawieszeniu. Rozwiązano wiele politycznych towarzystw, postępowano zbyt surowo z opornemi municipjami, wolność druku orzeczona w zasadzie, zostawała jednak faktycznie daleko po za francuzką niebronioną wyraźną ustawą, wszczęły się procesa prasowe. W sprawie zniesienia stempla i kaucji od gazet przeważała obawa „przed szkodliwemi gazetami;“ powściągając radykalne ekscesa patrzano przez szpary na ultramontańskie; pochlebiano przesądom, wydawano dylomy szlacheckie *en gros*, jak gdyby charakter obywatelski był za niski i szlachta za przestępstwa miała być skazywaną napowrót między obywateli. Nie przygotowywano reform, a gdy je lewica wnosiła, było to zawsze dla rządu niespodzianką, któréj odeprzeć nie był w stanie. Oto polityka spoczynku; postępowanie zbyt umiarkowane i wolne przechodziło w cofanie się.

Było to w istocie trudno zachować miarę w obec ciągłych obaw przed skrajnymi, iżby nieskonsolidowanego państwowego życia nie wstrząsnęli na nowo. Trzeba być dla rządu wyrozumiałym. W chwili gdy przyszedł do steru, pierwszym zadaniem było ustalenie i trudno było powodować się zbyt liberalnym duchem. Ale dłużéj tym trybem rzeczy iść nie mogą. Obecnie naród i izba żąda już więcéj powietrza, wolniejszego ruchu. Najbliższa przyszłość okaże: czy gabinet Andrassego ma potemu warunki, aby proces odrodzenia daléj prowadzić, czy też był tylko rządem przejściowym, wywołanym potrzebami najnaglejszemi, które już niemi być przestały.

Pewne oznaki rozstroju już są widoczne. Rozprzęgła się żelazna karność większości sejmowéj i to na cztery frakcje: 1) frakcję wiecznéj martwoty, 2) frakcję posłuszną każdemu rządowi, jakiby nie był; 3) frakcję stanowczo liberalną i nareszcie 4) frakcję konserwatywnych tradycji i sympatji, ale wielkich talentów i nowoczesnych studjów, mającą wiele wyrozumienia dla naglących potrzeb i ducha czasu, znajomość rządzenia i wiele ambicji, która to bodaj dalszy przejściowy rząd chciałaby z siebie wyłonić, któryby był pomostem od dzisiejszéj, jak już nazywają bezczynności, do prawdziwego liberalizmu i postępu.

Należy bowiem wiedzieć, że już dziś czarodziejskie słowo ugoda nie ma siły skupiania stronnictwa. Nawet opozycja godzi się już na to, że ugoda już za silnie stoi, jak żeby organiczne stronnictwo mogło jeszcze przedłużać prawnopolityczny spór. Zresztą solidarność gabinetu już się rozpadła przez ustąpienie Wenkheima, który przedewszystkiem był ministrem dobroczynnego spoczynku. Niebawem już nie słowami, ale czynami będzie musiał rząd odpowiedzieć, czy zamyśla dłużéj jeszcze wahać się między postępem a nieruchomością. Za powrotem hr. Andrassego ze Wschodu można oczekiwać, że obecna niepewność się zakończy, co rozstrzygnie o dalszym losie dzisiejszego gabinetu.

Francja.

Paryż 21 listopada.

1) [Roczne posiedzenie akademji — dzieła nagrodzone — pierwszy ekonomista — posiedzenie materjalistów.] Akademja napisów i umiejętności, odbyła właśnie publiczne roczne posiedzenie. Wstępną mowę miał przewodniczący p. Adolf Régnier, w któréj ze słuszną dumą stwierdził postęp dokonany od stulecia na polu prac tyczących się erudycji. Przyznać należy, że postęp ten silniéj czuć się daje od lat pięćdziesięciu i że zachęta jaką daje akademja napisów i nauk pięknych wiele się do tego przyczyniła. Widocznem jest, jak umysły chciwe wiedzy, zwróciły się głównie na pole etnografji i lingwistyki. Lista nagród proponowanych przez uczonych, wskazuje wyraźnie ten kierunek i żywy współudział nowoczesnych uczonych. Mianowicie dzieło p. Roget: *Etnogienja gallicka* i dzieło barona Belloquet: *Krytyczny rozbiór pochodzenia i pokrewieństwa Cymmrów, Cymbrów, Ombrów, Belgów, Ligurów i starożytnych Celtów*, otrzymało tego roku jedną z nagród przeznaczonych przez br. Gobert za najuczeńszą pracę w historji Francji i w studjach tejże dotyczących. Akademja również zaszczyciła pochwałą: *Słownik krytyczno-historyczny starożytnego języka francuzkiego* przez p. Fryderyka Godefroy. Pan Régnier ocenił w mowie swojéj prace rozmaitych kandydatów z wielką subtelnością i dokładnością, i to w sposób wzniosły i w duchu liberalnym. Następnie dał głos p. Wallon, który odczytał zajmującą rozprawę p. Guigniaut, stałego sekretarza akademji: *O życiu i dziełach Franciszka Boppa*, filologa niemieckiego i jednego z najznakomitszych reprezentantów nauki w tym względzie.

Posiedzenie zamknął p. Karol Jourdain odczytaniem swojéj rozprawy: *O początkach ekonomji politycznéj w szkołach średniowiecznych.* Jan Bodin, żyjący przy końcu szesnastego stulecia uważany był dotąd jako najstarszy ekonomista francuzki. Pan Jourdain stawia jako starszego Jana Buridau rektora uniwersytetu paryzkiego w r. 1327. Buridau trzymał się Arystotelesa, którego dzieło o *Etyce* i *Polityce* komentował. Kwestja monety była znaną już za czasów Aleksandra Wielkiego, a nawet jeszcze przed nim, jak to przekonać się można czytając ustęp o ekonomji Xenofonta. Rzecz pewna, że „od czasu jak są ludzie i jak myślą, wszystko już raz wypowiedzianém zostało.“

Dla zcharakteryzowania ruchu, jaki się tu w umysłach odbywa, podam wam relację z posiedzenia delegowanych z partji materjalistów (*athées-materialistes*) w Paryżu. Uważali oni za obowiązek, aby przed wyjazdem swoim do Neapolu, raz jeszcze publicznie przedstawić doktryny, których tam bronić się podejmują na antisoborze. W tym celu zwołano zgromadzenie na sobotę wieczór w sali „Folies-Belleville.“ Publiczność licznie zebrana, słuchała z wielką uwagą toku rozpraw.

Obywatel Regnard pierwszy delegowany przedstawił zasady, które poprzednio przy postawieniu swojéj kandydatury rozwinął. Mówił on: „iż należy dążyć do obalenia katolicyzmu jako najpotężniejszéj tamy dla postępu i nowoczesnego ducha.“ Społeczeństwo ma prawo używania wszelkich legalnych środków, jakiemi rozporządza, aby osiągnąć powyższy cel, nie wykluczając bynajmniéj siły rewolucyjnéj, która niczém inném nie jest, jak tylko prawem obrony prawnéj — rozciągniętém na całe społeczeństwo.

Zasady te zbijał świetnie Morin (Miron) redaktor *Racjonalisty* z Genewy. Wyszedł on ze stanowiska wolności sumienia i wolności myśli. Uważał on, iż nie należy potępiać przekonania drugiego, gdyż w takim razie ludzie wolnomyślni naśladowaliby mimo woli księży i zeszliby się z duchowieństwem w tym punkcie, który najwięcéj krytykują u niego: t. j. ucisk tych, którzy inaczéj myślą.

„Prześladowania nie doprowadziły do niczego innego, jak tylko do wzmocnienia potęgi tych, którzy padli jego ofiarą. Społeczeństwo nowoczesne powinno mieć dosyć siły, aby złamać nieprzyjaciół prawem ogółu; potrzeba rozłączyć kościół od państwa, znieść zakony i wyrwać z rąk mnichów publiczne wychowanie. Tym sposobem można zebrać masy około sztandaru wolnéj myśli prędzéj, niż używając gwałtu i poświęcając zasadę wolności.“

Huczne oklaski jakie towarzyszyły mowie Mirona były dowodem, że większość zgromadzenia podzielała jego zdanie. Cokolwiekby ktoś myślał o wypowiadanych tam zdaniach, to jednak pewna, że ta wolność zgromadzeń i mówienia i częsty użytek jaki z niéj robią Francuzi, wychodzi ostatecznie na pożytek prawdy i oświaty, gdyż publiczność nieczytająca nic prawie prócz gazet, dowiaduje się o kierunku badań o sprzecznych prądach i jest postawiona w możności wyrabiania sobie własnego zdania.

Paryż 22 listopada.

☐ [List biskupa orleańskiego o soborze. — „*Unum sint!*“ — Cesarz w Paryżu. — Kandydatury przez rząd popierane. — Mowa polityczna p. Allou. — Zgromadzenie u Pouyer-Quertier. — Laferrièra wyrzucili za drzwi.] Wyszedł właśnie w osobnéj broszurze list biskupa orleańskiego do duchowieństwa jego djecezji o zbliżającym się soborze i o dogmacie nieomylności papieża. Monsignor Dupanloup występuje w niéj ostro przeciw dziennikarzom, którzy nieomylność papieża wzięli za przedmiot do rozpraw i przedwcześnie zasiali w świecie kościelnym nieporozumienie, chociaż przygotowania do narad soboru należy z największą przezornością ukrywać przed zawczesną jawnością. Zwraca się szczególniéj przeciwko *Unità cattolica* i *Universowi*.

Bardzo żywemi i wymownemi słowy dowodzi biskup niestosowności całéj téj kwestji, zarzuca zbyteczność jéj rozbioru, zbyteczność nowego dogmatu i szczególniejszy nacisk kładzie na to, że jego wystawienie dziś powiększy tylko rozdwojenie między kościołami katolickiemi i niekatolickiemi. Rozbiera następnie samą kwestję i zdania o niéj powag kościelnych i stawia wkońcu taki wniosek: „Różne szkoły teologiczne miały w tym względzie zawsze równą nieśłuszność z wprost przeciwnych punktów widzenia. Jedni chcieli oddzielić papieża od episkopatu, drudzy episkopat od papieża. Kościół jest żywém ciałem, *corpus*. Paweł św. powtarza to samo i usiłuje w tém mistyczném ciele dowieść stosunków głowy do członków i harmonji całego organizmu. Papież jest głową, widomym naczelnikiem kościoła. Lecz jeżeli usuniemy głowę na jedną stronę a ciało na drugą, gdzież pozostanie życie? Kościół jest budowlą: „*aedificabo ecclesiam meam*“; po cóż oddzielać fundament od budowli a budowlę od fundamentu? Kościół zbudowany jest na opoce, tak jest; ale na téj opoce jest budynek, a opoka jest tylko fundamentem, łączącym się z budynkiem: „*super hanc petram aedificabo ecclesiam meam.*“ Niektórzy mówią: Piotr jest wszystkiem. Na pozór nie; głowa nie jest całem. Jest podstawą, ale nie całym budynkiem. Budynek zapadłby się bez fundamentu. Fundament bez budynku byłby fundamentem niczego. A więc żadnego rozdzielania nie trzeba, moi panowie: ani giermańskiego, ani romańskiego, ani galikańskiego, ani ultramontańskiego, ani w definicjach dogmatycznych, ani nigdzie. Jezus Chrystus chciał inaczéj: *Unum sint.* Dajmy spokój starym, próżnym waśniom. Wierni pojmują tylko kościół z najwyższą jego głową, a głowę najwyższą z kościołem. To pojęcie kościoła nie ubliża zresztą bynajmniéj, powadze boskiéj i najwyższéj inicjatywie papieża.

Cesarz z cesarzewiczem przybyli dzisiaj rano o 11 godzinie do dworca północnego. Przyjmowali ich prefekt policji i marszałkowie Canrobert i Bazain. O 12 odjechali w zamkniętych powozach do Tuileriów bez eskorty. Publika nie poznała ich prawie. Okrzyków też nie było. Paryż dzisiaj całkiem spokojny. Niewielka jeszcze ciżba koło urn wyborczych. Największa część wyborców będzie głosowała jutro. Nie mają oni zaufania do tych, którzy są poufali ze strażą urn wyborczych. Płonne są obawy naruszenia spokojności publicznéj. Środki ostrożności rządu znowu się okażą zbytecznemi.

Garnizony wojskowe w Paryżu i w okolicy postawiono na stopie alarmowéj i po części skonsygnowano koszary, cała jednak publiczność przygląda się wyborom bez obawy. Jedynie się tylko obawiają, aby policja za wiele gorliwości nie okazała. Rząd stara się o kandydatury Carnota przeciw Rochefortowi, Pouyer-Quertiera przeciw Cremieux, Allou przeciw pp. Brisson i Arago; co się tyczy Rocheforta, rząd mało ma nadziei, aby nie był obranym. Myśli jedynie dopiąć tego, że mu nie pozwoli mieć przy pierwszém głosowaniu absolutnéj większości.

Allou na zgromadzeniu wyborczém wczoraj odbytem tłomaczył swoje zdanie: *Je ne suis pas irreconciliable, mais je ne me reconcilierai jamais.*“ Objaśnienie jego o tyle jest ważne, o ile charekteryzuje dosyć wiernie zapatrywanie się całéj inteligencji Francji. „Nie jestem, mówił Allou nieprzejednanym bo to słowo oznacza użycie gwałtu, z którym ja się nie łączę, ale się nie pojednam. Nie chcę gwałtu, ale żądam pozwolenia na zachowanie moich wspomnień. Poświęciwszy tak jak ja całe życie obronie prawa, nie można zapomnieć, czém było najistotniejsze znieważenie prawa. Nie mogę zapomnieć owego dnia grudniowego, w którym wszyscy mężowie co byli naszymi przywódzcami prawni reprezentanci władzy publicznej, wtrąceni byli do więzienia i pędzeni na wygnanie. Nie mogę zapomnieć, że oni z sobą unosili honor i godność Francji. Będę służył mej ojczyźnie; nie będę cesarskim, ale żądam poszanowania mojéj niezawisłości.“

Burzliwiéj odbyło się prywatne zgromadzenie przedwyborcze u Ponyer-Quertiera na bulwarze sebastopolskim. Znajdował się bowiem na niem adwokat Laferriere, który otrzymał zaproszenie na swoje imię. Prosił on o głos. Przewodniczący nie tylko mu go odmówił, ale zawezwał go do opuszczenia sali, gdyż nie był wyborcą w III. okręgu. Laferriere zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu, ale przewodniczący obstawał przy swoim, a zgromadzenie trzymając jego stronę, wyrzuciło adwokata za drzwi. Dzisiaj Laferriere ogłasza w *Rappelu* całe to zdarzenie i opisuje wszystkie ciosy jakie odebrał. Jedyna to scena gwałtowna podczas całych zgromadzeń wyborczych. Laferriere jest najenergiczniejszym przeciwnikiem protekcjonistów cłowych.

Włochy.

Rzym. [Sobór— miasto.] Przeszłéj soboty odwiedził papież królową Olgę z Würtembergu w hotelu Cossanzi. Ztąd udał się do łazienek Dioklecjama i do wielkiego klasztoru Michała-Anioła, gdzie właśnie czynią przygotowania do katolickiéj wystawy sztuk pięknych. Podczas swego więcéj jak całogodzinnego pobytu pytał się o wszystko i o wszystkich, i często żartował z zakłopotania mnichów-kartuzów, którzy później do pocałowania nogi przypuszczeni zostali. Mówiono powszechnie: sobór sam się utrzyma, a teraz widać że się mylono. Owszem papież albo raczéj państwo ma ogromne wydatki i dlatego też już myślą o zaciągnięciu pocichu pożyczki. Żaden biskup dotąd nic nie podarował. Prawdopodobnie drukowane będą noty, które przy sposobności w obieg puszczą.

Obecnie bez wielkich ceremonji nałożono na naukę w liceach, gimnazjach i szkołach ludowych podatek, który rodzice na korzyść soboru złożyć muszą. Tak idzie we wszystkich sprawach a mianowicie w radzie gminnéj, w któréj biedni radcy wszystkiemu przytakiwać muszą, co panowie senatorowie i konserwatorowie z polecenia rządu postanowią lub przedsięwezmą. Tak np. podwyższono w dwójnasób czynsz wodny, jakoteż podatek od kupna i odkupu.

— [Załoga—Mentona]. Podczas soboru cała rzymska załoga z obcych wojsk składać się będzie. Dlatego w ostatnich dniach prawie wszyscy tutejszokrajowi żołnierze ztąd wymaszerowali, na ich miejsce przybyli Żuawi, Szwajcarzy i Antybczycy. W skutek werbowania po całym świecie korpus Żuawów wzrasta codziennie i już obecnie wynosi więcéj jak 8000 ludzi, t. j. prawie połowę całéj armji.

Rząd na tyle ma zdrowego taktu, że tego roku fatalnego zwycięztwa przy Mentanie uroczyście, a przynajmniéj publicznie nie obchodzi, ba—kardynał Antonelli zabronił nawet jenerałowi Kanclerowi urządzenia w tym dniu wielkiéj parady. Francuzi jednak nie mogli się od tego wstrzymać i całe wojsko okupacyjne odbyło w Civitavecchia świetny przegląd.

Zdaje się, że mimo rozdwojenia, jakie panuje między biskupami w Rzymie w kwestji nieomylności papieża, kurja rzymska postawi jednak kwestję tę na porządek dzienny soboru. Gdyby sobór uchwalił dogmat nieomylności papieża, mogłyby z tego wyniknąć kolizje między stolicą apostolską a rządami europejskiemi; nie ma bowiem żadnéj prawie kwestji państwowéj, którаby nie była w pewnéj styczności z kościołem. Gdyby więc kościół wsystkie kwestje takie rozstrzygał po swojemu, a każde orzeczenie papieskie w tych kwestjach państwowych uchodziło za nieomylne, a więc każdego prawego katolika obowiązujące: nie byłoby żadnéj konstytucji, żadnego rządu, któreby w swoim prawnym zakresie działania nie były przez kościół ograniczane i naruszane.

— [Sympatja dla króla — wewnętrzne stosunki.] „Nigdy poddani tak nie kochali króla, nigdy wieść żałobna nie obudziła tyle boleści, co wiadomość z San-Rossore obiegająca po kraju o zagrożoném stanie zdrowia dostojnego chorego.“ Tak mówiły i to prawie jednomyślnie w tych dniach wszystkie dzienniki włoskie bez względu na swoją barwę i kierunek polityczny. A dodawszy do tego owe superlatywy, których *bella lingua* tak często używa, okazuje się jawnie, że choroba Wiktora Emanuela obudziła w całym kraju współczucie, niemogące być już ani szczerszém ani gorętszém. Jakże to odmienném okazywało się współczucie innego także romańskiego narodu w czasie choroby swego imperatora.

Włochy przywiązane są do osobistości swego króla. Jest on bowiem w dosłownem znaczeniu owego „mytycznego wyrażenia“ królem konstytucyjnym. Jeżeli nie był, nie jest i być nie może sternikiem kraju, wypełnia jednak funkcje zupełnego sternika przez to, czém jest i był dla swego narodu. Nie stoi on bowiem ponad partjami, ale poza niemi; żadnéj z nich nie sprzyja ani nie prześladuje, ale swoją osobistą godnością z jednéj strony, a wdzięcznością i przychylnością z drugiéj, utrzymuje wszystkie członki różnorodnéj rodziny włoskiéj w całości i przywiązaniu.

W okazaniu téj ogólnéj sympatji Włosi dowiedli nietylko gorącéj wdzięczności, ale zarazem zrozumienia sytuacji swych publicznych stosunków. A sytuacja ta dosyć przykra. Kilkakrotnie wypowiedziano w ostatnich czasach i powtarzano prawie z pewnością dogmatu, że stronnictwo skrajne we Włoszech nie ma już wcale pewnéj podstawy, ani nawet zwolenników żadnych. Nie trzeba się jednak tak przesadnym paradoksem łudzić i zapoznawać istotnéj sytuacji. Iluż to bowiem jest malkontentów, krótkowidzów, ilu jest republikanów okolicznościowych i dyletantów. A strasznie może wzróść ich potęga na zaklęcie ligi republikańskiéj w imieniu hasła znanego pod nazwą kwestji rzymskiéj, które cały półwysep postawić może w płomieniach.

A czy ta liga nie działa już moralnie? Z tego wnosić należy, jak jeszcze silnie zawikłane stosunki we Włoszech, choć ich pozorna zgoda jest niby tak widoczną. Sobór doleje niezaprzeczenie oleju do zarzewia — i wyprowadzi na wierzch kwestję Rzymu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

KONKURS NA TEATR LWOWSKI.

Rzecz ze stanowiska sztuki i historji sceny polskiéj.

V.

(Ciąg dalszy).

Ale też wówczas dyrekcje teatrów kierowały się jakąś wyższą myślą i zamiłowaniem sztuki. Podówczas scena była wynikiem umysłowego ruchu i zródłem, z którego ten ruch nowe czerpał siły. Publiczność zajmowała się żywo sztuką, dyskutowała o niéj tak po świetnych salonach jak i w skromnych izdebkach ubogich studentów — w produkcjach teatrów widziano pewną myśl i dążność. Najznakomitsi dygnitarze, ludzie najwięcéj poważani w kraju brali czynny udział w życiu scenicznem i interesowali się jego postępem. Ks. Adam Czartoryski, minister spraw wewnętrznych, Tadeusz Mostowski, Fr. Wężyk kasztelan i poeta, J. U. Niemcewicz rozprawiali na zebraniach towarzyskich o teatrze i pod zbiorowym pseudonimem Ixów pisali o nim krytyki. I tacy ludzie gdy zeszli się z Osińskim albo Dmuszewskim mogli z nimi pomówić o teatrze, sztuce i literaturze, bez obawy, aby który z nich nie odezwał się z jaką niedorzecznością; mogli im udzielać swoich rad i myśli, bo wiedzieli, że zostaną zrozumiani, albo trafią na rozsądną i uzasadnioną opozycją. Nawet surowego Staszyca, jednego z największych publicystów, uczonych i myślicieli, jakich Polska wydała, zdołał pociągnąć w swój wir ówczesny ruch teatralny i czcigodny starzec, radca stanu i prezez tow. P. N. przychodził na próby, aby uczyć artystów deklamacji i dobréj wymowy polskiéj.

Coby na to powiedział który z dzisiejszych aktorów, mieniący się samozwańczo artystą, żeby jakiś uczony, jakiś literat odważył się wtrącić do sceny. Cóż to literatura? cóż to estetyka? to są rzeczy całkiem niepotrzebne dla aktora. Ten co napisał estetykę wysnuł sobie z głowy jakieś niedorzeczne prawidła, według których chciałby sądzić naszą pracę i nas, cośmy na deskach teatralnych zęby zjedli! Po co nam estetyka? my możemy patetycznie deklamować tam gdzie trzeba mówić; możemy nie wymawiać liter albo połykać całe zgłoski; możemy robić na scenie miny i grymasy, jakby nas nagle schwycił kurcz żołądka; możemy nie rozumieć charakterów w sztuce albo i wcale nie wiedzieć, że na scenie mamy przedstawiać innych ludzi a nie siebie samych: a pomimo tego wszystkiego publiczność (z galerji!) będzie nas obsypywać oklaskami i wywoływać, a krytyka (pewnych dzienników) będzie nas nazywać „naszymi znakomitemi artystami.“

Z bólem serca musimy przyznać, że nie zbyt dawno słyszeliśmy takie barbarzyńskie wywnętrzania się jednego z członków sceny polskiéj i to na zgromadzeniu publiczném, w téj saméj sali, gdzie w najlepszéj zgodzie z mówcą siedziało kilku literatów i którzy z największą obojętnością przyjęli do swéj wiadomości te słowa pozbawione sensu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowości literackie. — W Krakowie w drukarni K. Budweisera, wyszedł nakładem tłumacza poemat *Szandora Petőfiego* p. t. *Wojak Janosz*, przekładu Władysława Sabowskiego. Piękny ten, pełen prostoty i prawdziwych wdzięków ludowéj poezji utwór najgenjalszego węgierskiego poety, oddany jest w tłumaczeniu w formie nader powabnéj, wierszem gładkim i naturalnym. Tłumacz *Wojaka Janosza* ma, jak słyszymy, gotowy do druku przekład i wielu innych poetycznych utworów Petőfiego. Radzibyśmy jak najprędzéj widzieć je wydrukowane. Pierwszy raz przekłady te zapoznają publiczność naszą z arcydziełami literatury węgierskiéj.

Rękodzielnik nr. 22 zawiera: Stan przemysłu krajowego. — Nie bajka (c. d.).— Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych — Najnowsze odkrycia i wynalazki.— Kronika miejscowa i zagraniczna. — Przegląd polityczny.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Rohatyn. — Gminy Sarnki średnie i dolne w pow. rohatyńskim położone, podwyższyły aktem prawomocnie wystawionym dotychczasową dotację tamteszéj szkoły o rocznych 100 złr.

Dublany. — Rada szkolna krajowa nadała na przedstawienie komitetu szkolnego w Dublanach posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszéj szkole trywialnéj p. Emilowi Pisarczukowi dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Na przedstawienie rady gminnéj m. Sambora posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszéj szkole realnéj p. Alojzemu Sokolińskiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Na przedstawienie rady gminnéj m. Sambora posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole trywialnéj w Dolnéj koło Sambora p. Wład. Potockiemu dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Na przedstawienie właścicielki Rzędzianowic posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszéj szkole p. Mieczysławowi Chojnowskiema prywatnemu nauczycielowi.

Rozmaitości.

Odpowiedź.—Otrzymujemy listy żądające pośpiechu w drukowaniu powieści „Sto djabłów.“ Mimo najszczerszych chęci nie możemy nic więcéj uczynić jak tylko to, że dajemy powieść bez przerwy codziennie. Co do zapytań kiedy się skończy możemy odpowiedzieć, że pierwszy tom zdaje się skończy się w tym kwartale, a drugi może w marcu przyszłego roku, lub najdaléj do połowy kwietnia.

Profanacja. — Krzywda, krzywda wielka wyrządzoną została przedwczoraj cieniom ś. p. marszałka sejmu Wł. hr. Ostrowskiego. Nad trumną zacnego starca wystąpił z kazaniem, nie — z obelżywém wyzywaniem znany ekscentryk, którego nawet głośne przekleństwa ludu w Warszawie do opamiętania nie doprowadziły. W kościele, podczas pogrzebowego obrzędu rozuzdał ks. Goljan mowę swoją na polemikę namiętną a trywialną.

Przytoczymy tu dwa miejsca: Jako jedną z głównych zasług zmarłego wyliczył, że nie pozwolił aby w r. 1831 dopuszczono się zbrodni, słyszeliśmy to. A daléj mówił: „Strzeżcie się przed temi gazetami redagowanemi przez młodych redaktorów, ukrywają się oni pod płaszcz umiarkowania, ale pod nim jest jadowity wąż.“ Szczęśliwy zmarły, że nie słyszał już przynajmniéj tych chrypliwych krzyków wyrzucanych z zapienionych ust, a ubliżających świętości miejsca i pamięci tego, którego ludność i dawni towarzysze poważnie uczcić chcieli.

Nie chcemy przepisywać władzy duchownéj jak sobie postąpić powinna, i bylibyśmy nawet całe to zgorszenie (jakeśmy to już nieraz zrobili) milczeniem pominęli; ale wczoraj i dzisiaj przychodziło do nas, tylu szanownych ludzi, starców, żaląc się na nadużycia lekkomyślnego człowieka, opowiadając o zgorszeniu swoich dzieci — że widzieliśmy się zmuszeni publiczném wyjawieniem zwrócić tutaj uwagę duchownych władz na ten smutny wypadek. — Oto zbłąkana owca o któréj nawrócenie warto, żeby się *warownia krzyża*, jeżeli istnieje, pokusiła.

(....w) **Z nad Wisły**, *18 listopada.*— [Horrenda językowe — poczty — kolej galicyjska]. — Przyniesiono mi z poczty nr. 216 *Kraju*, w którym z przyjemnością wyczytałem wiadomość o zawiązaniu się w Krakowie w łonie tow. naukowego komisji językowéj. Jeżeli gdzie to u nas w Galicji, jeżeli kiedy to w obecnéj chwili potrzebne jest poważne ciało, które by czuwało nad czystością i poprawą języka ojczystego. Oto równocześnie otrzymałem z poczty tak zwany recepis z przesłanego do was listu. Na dokumencie tym następny wydrukowano nagłówek „Recepis nadawczy.“ Radbym bardzo wiedzieć co to znaczy? bo przymiotnika „nadawczy,“ zdaje mi się, iż nie ma jeszcze dotąd w żadnéj gramatyce. Nie mogąc sam zagadki téj rozwiązać, zapytuje przez wasz dziennik c. k. dy-

---

równości lub przyjaźni z większą częścią szlachty, mecenas musiał niemal pańsko występować. Miał ekwipaż, liberję, kucharza paradnego, dawał objady i wzdychał tylko do chwili, gdy zaokrąglony kapitał dozwoli mu usunąć się zupełnie, zamieszkać w dobrach, postarać o urząd, a przez stosunki wyrobić sobie pozycję, do któréj się czuł powołanym.

Zawcześnie było, ażeby się dostać do mecenasa, który z klijentami prawie codzień do godziny trzeciéj przy kieliszku i na rozmowie dosiadywał, ale dukat wsunięty w rękę głównego dependenta, manualisty ulubieńca... potrafił otworzyć drzwi i wyjednać posłuchanie. Mecenas tylko co był wstał i w tureckich butach, białym kitlu, z czapeczką na głowie zabierał się do kawy i korespondencji, gdy Grzegórz kniazia wprowadził. Nawykły do odgadywania myśli ludzkich, mecenas spojrzawszy po twarzach, wczoraj jeszcze uwiadomiony o porwaniu panny Julji, odgadł od razu, że się coś niezwyczajnego święciło...

— Mości książe — zawołał — czy znowu co zbroiliście, aby sobie proces utrudnić? Już po godzinie odwiedzin i zafrasowaném obliczu widzę coś niedobrego...

Grzegórz chciał mówić, ale kniaź wystąpił naprzód.

— Powiem wam rzecz w dwóch słowach — zawołał — puściłem się w pogoń za uwodzicielem córki mojego opiekuna i... zabiłem go.

Mierzyński, który papier trzymał w ręku, puścił go i załamał dłonie.

— Za-bi-łeś go? książe...

— Tak jest; trupa w téj chwili musieli przywieźć do obdukcji... Co mam począć?

Mecenas zamyślił się, ruszył ramionami.

— A to jakaś fatalność! — zawołał — czyż książe nie wiedziałeś o stosunkach téj familji, o nieubłaganéj mściwości tych ludzi, o rozgałęzionych wpływach, o uległości naszych trybunałów.

— Wszystko to wiedząc, byłbym się nie mógł wstrzymać od uczynienia tego, co dopełniłem. Mów pan, co mam robić?

— Zapakować tłumok i jechać za granicę, dopóki się pierwsze wrażenie nie uspokoi.

— Uciekać jak zbójca? — zawołał Konstanty. — Ale ja chcę być sądzonym, chcę szkaradę téj sprawy wywlec przed kratki.

— Miałeś w. ks. mość świadków?

— Nikogo prócz nawpół omdlałéj panny Julji.

Mierzyński się zadumał.

— Zła sprawa... w najlepszym razie długie więzienie, a bądź co bądź mężobójstwo...

— Na gwałtowniku popełnione!

Mecenas zmilkł.

— Najbezpieczniéj byłoby uchodzić.

— Nie mogę... — powtórzył książe, — ale może pan bronić nie odmawiasz?

— Muszę... tylko za skuteczność obrony nie ręczę. Instygator jest krewnym zabitego, sprawę obrócą do góry nogami... a więzienie dla młodego... długie... twarde...

Metlica stał wryty.

— Nic tak strasznego, — rzekł weseléj kniaź, — idę parę osób pożegnać i oddaję się sam w ręce sprawiedliwości, nie mam co myśleć i naradzać się... Bądź mi pan obrońcą...

To mówiąc skłonił się i wyszedł.

Metlica pozostał chwilę spoglądając na mecenasa, który mu szepnął:

— Niech jedzie do kaduka!!

Do uciech modnych wielkiego świata w téj epoce, w któréj wyczerpywano wszystkie do dna siląc się na ich wynajdowanie — z przeczuciem, że się dożywa ostatka — należały wytworne konie i ekwipaże. Najpiękniejsze jednak u ludzi przyzwoitych nie powinny były trwać długo; zmieniać powozy, coraz z innemi pokazywać się końmi, a co miesiąc inną kompromitować kobietę, należało do dobrego tonu. Szał téj części społeczeństwa, która się chlubiła, że dała życie nieustraszonym stu djabłom, przechodził pojęcie, a w dzisiejszych ludziach spokojniejszego ducha obudzać może niewiarę.

Księciu Józefowi, który był luminarzem modnéj młodzieży, zawdzięczała Warszawa w téj właśnie chwili, inaugurację nowéj instytucji, która w przeciągu kilku tygodni miała tak niesłychane powodzenie, iż na rodzaj szału zakrawała i wielu groziła ruiną. Książe Józef równie piękny jak śmiały i zręczny, był nieporównanym jeździcem i woźnicą. Siłę miał ogromną i niczém dlań było leciuchny kabrjolet zaprzężony ośmiu rozhukanemi końmi kierować z gracją i śmiałością obudzającą zapał prawdziwy. On też ten rodzaj powoziku za granicą zwanego whisky, a w Polsce kabrjoletem, pierwszy zaaklimatyzował w Warszawie.

Zrobił tém fabryce Dangla największą łaskę, gdyż nazajutrz po ukazaniu się pierwszego kabrjoletu, nikt się bez niego obejść już nie mógł. Ponieważ Dangiel nieprzygotowany potrzebował kilku tygodni dla dostarczenia powozików napastującym go zewsząd amatorom, sprowadzano je wielkim kosztem z Wiednia i wypisywano z Londynu.

Kabrjolet musiał mieć każdy, lub wykreślić się ze spisu ludzi dobrego tonu. Ale nierównie trudniéj było powozić nim tak jak książe Józef, który z początku wprzęgał do niego cztery konia rosłe i ostre w poręcz, a po niejakim czasie dwie czwórki jedna przed drugą. Stojąc na przedzie, w towarzystwie Wilkońskiego i którego z przyjaciół, przelatywał tak ulice, wymijał powozy — dokazywał cudów.

Po kabrjolecie pierwszym księcia Józefa, pokazał się zaraz drugi współzawodniczący, potém trzeci i czwarty... Znajdowano je cudnie pięknemi, a choć wielu zazdrościło, dotąd tylko szlachta dobrze urodzona i mająca prawo popisywać się z kabrjoletami, jeździła niemi. Wszystko więc było w porządku... Tylko pięknym paniom, emancypatkom owéj epoki, zachciało się gorąco jeździć także kabrjoletami, a gdy panie czego zechcą, stać się to musi. Nauczyły się nawet potajemnie same powozić i jednego pięknego poranku kilka w tajemnicy największéj konspirowanych elegantek ukazało się w kabrjoletach, pozaprzęganych małemi tatarskiemi żwawemi konikami, po trzy siedząc rzędem. Środkowa trzymała wodze. Uciecha była niezmierna, przyklaskiwano z okien, tryumf zupełny... W kilka dni potém kabrjolety męzkie z żeńskiemi zawarły sojusz i ukazały się podobierane towarzystwa tak, że w każdym z nich siedział jeden szczęśliwy woźnica wśród dwóch pięknych jak anioły elegantek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rekcję poczty, co chciała rzeczywiście wyrazić w polskim języku przez dwa te słowa „Recepis nadawczy,“ radbym również wiedziéć co znaczy po polsku cały ustęp 4. umieszczony pod rubryką „Do wiadomości“ (?!!!) (i to nie po polsku bo dosłownie z niemieckiego *zur Nachricht*). Ustęp ten brzmi:

4. „Na ustne zapytanie *względem należytego doręczenia listu*, wysyła się na żądanie nadawcy (!!) z urzędu (!) list gończy. Wysyłka uskutecznia się bezpłatnie, *jeżeli oddawca wykaże się doniesieniem adresata*, iż tenże listu nie otrzymał, lub też, jeżeli przy nadaniu (!) wystawiony został recepis zwrotny i takowy *w odpowiednim czasie nie powrócił* (!). We wszystkich innych wypadkach *ma być* opłacane zwykłe portorjum listowe. *Na uczynione zapytanie umieszcza się zawsze* (!) a zatem gdyby nawet list gończy nie został *wysłany* (!), *tu powyżéj potwierdzenie*, które służyć ma za dowód ścisłego dotrzymania reklamacyjnego.“

Dam konia z rzędem, jeżeli ktokolwiek zrozumie o co tu idzie w tym bigosie słów!... — jeżeli urzęda austrjackie takim nas mają karmić językiem polskim, to dziękujemy za niego uprzejmie..

Lecz żart na stronę, na ważny ten przedmiot należy zwrócić bacznie uwagę ogółu. Że c. k. urząd pocztowy nie zna języka polskiego, to mnie nie dziwi, gdyż dotąd w Austrji kraje były dla urzędów a nie urzęda dla krajów, tłumaczenia więc dokumentów, jeżeli je poruczono biurokracji pocztowéj, świetniéj wypaść nie mogły; dziwi mnie tylko to lekceważenie języka polskiego przez naczelną dyrekcję, która znając pod tym względem nieudolność swoją nie raczyła odwołać się do jakiego ciała naukowego w kraju albo do wydziału krajowego z prośbą, o stylizację polską tego rodzaju dokumentów.

Obecnie w sejmie zaręczał p. Possinger, iż od nowego roku język polski ma być zaprowadzonym i w skarbowości! zapisując skrzętnie oświadczenie to, radzibyśmy tylko być pewni, iż to nie będzie język polski c. k. urzędów pocztowych. Znając przychylne usposobienie naczelnika kraju dla nas, sądzimy, iż skorzysta obecnie z zawiązanéj w łonie towarzystwa naukowego komisji językowéj i poleci podwładnym urzędom, aby do téj komisji odwoływały się w wszelkich tego rodzaju kwestjach. Komisja pomocy swéj nie odmówi, bacząc, iż jeżeli czém, to niezawodnie dokumentami, które z natury swojéj są w codziennym i najpowszechniejszym użyciu ogółu, najłatwiéj rozpowszechniać skażenia języka. Przy sposobności muszę tu nadmienić i o dyrekcji kolei Karola Ludwika, *która z wytrwałością godną lepszéj sprawy, zachowuje język niemiecki w wewnętrznéj administracji i w stosunkach ze stronami. Bilety jazdy są po niemiecku, kwity od rzeczy po niemiecku, wszystkie rewersa po niemiecku*, istnie jakby gdzieś nad brzegami błękitnego Renu... Czyż dyrekcja kolei Kar. Lud. nieuwzględni nigdy sprawiedliwego żądania kraju i wytrwalszą będzie od rządu, ufając, że ją nigdy niespotka Koenigrätz i Sadowa?... Zaprawdę, jest to oburzające lekceważenie i widoczny tendencjonalny upór!... Obowiązkiem jest publiczności, obowiązkiem dziennikarstwa bezwzględnie i ustawicznie dopominać się jak najpieszniejszéj zmiany. Tu musimy również zwrócić uwagę komisji krakowskiéj na pewne wyrażenia, które znalazły już obywatelstwo na kolei Kar. Lud. i tak słyszeć można zawsze: Pięć minut zatrzymania — Proszę miejsce brać — Pociągi się wekslują i t. p. Zasługują również na uwagę napisy np. Tu kurzenie jest silnie zakazane — Wchód na Iszą klasę i t. p.

Jak tak daléj pójdzie, to dalibóg te Niemcy wieżę Babel nam zrobią.

Pp. urzędnicy poczty w Przemyślu przysełają nam pismo zaprzeczające wiadomości podanéj przez jednego z naszych *współpracowników* o niegrzeczności, jakiéj doznał na poczcie w Przemyślu i nieuwzględnieniu nagłéj jego potrzeby. Obok zaprzeczenia oświadczają przeciwnie, że wszystko nawet ponad służbowe wymagania dla publiczności robią. Nie myślimy bynajmniéj przeczyć temu oświadczeniu, i podający ową wiadomość nie chciał oskarżać wszystkich pp. urzędników — fakt jednak stał się i ktoś zawinił.

Wyklady Karola Vogta w Wiedniu.— Karol Vogt z Genewy rozpoczął w poniedziałek wieczór wykłady o prahistorji człowieka. Wykładów tych będzie sześć. Dzienniki wiedeńskie zachęcają publiczność zaszczytnemi pochwałami zasług i nauki Vogta, do uczęszczania na jego odczyty. Im niechętniéj pewne sfery witają zjawienie się Vogta w Wiedniu, tém większa budzi się ciekawość wrażenia jakie ten uczony badacz przyrody wywrze ustną propagandą.

Nowy rodzaj denuncjacji. — Jakich już środków chwyta się dzisiaj denuncjacjomanja, niechaj służy za dowód fakt, praktykujący się teraz w Berlinie. Młodzi teologowie stenografują tam w kościołach kazania takich księży, którzy mają sławę wolnomyślności, i używają potém *corpus delicti* za środek do skarg i prześladowań w konsystorzach.

Hrabina Rozyna Millefiori. — Gdy Wiktor Emanuel wyspowiadał się już w swéj ostatniéj chorobie, weszła hrabina Rozyna Millefiori. Hrabina ta *„tysiąc kwiatów“* nazywała się niegdyś jednem nazwiskiem Rozyna i była córką dobosza. Król zakochał się jeszcze w r. 1849 w pięknéj córce dobosza, wziął ją do siebie i zrobił hrabiną. Mając z nią troje dzieci, pragnął więc jeżeli nie przed światem, to w obec swego sumienia stosunek ten uprawnić; sądził jednak, że musi mieć do tego zezwolenie następcy tronu. Gdy zaś ten nie miał nic przeciw woli ojca, zawezwał król księdza aby go z Rozyną połączył. I stało się — córka dobosza, jakkolwiek nie według kodeksu cywilnego, ale według praw kościoła, została prawą małżonką króla włoskiego.

Stary i młody. — Zapewniają w dziennikach francuzkich, jako o najistotniejszéj prawdzie, że cesarz Napoleon w tych dniach *tańczył*. Jest to polityczny szczegół, za który w żaden sposób ręczyć nie można, bo w tym względzie zdaje się pewną już *abdykacja* Napoleona na rzecz syna, który lubi tańczyć wiele i w kotyljonie prowadzi panią Gallifet albo też przez nią bywa prowadzony. Jemu to tylko zawdzięczają zaproszenie dam do Compiègne.

Niewinny — bo wielki łgarz. — Ciekawa scena odbyła się przed sądem przysięgłych w Wales. Niejaki Peyton został obwiniony o *zdradę stanu*. Na zapytanie przewodniczącego, wyznał swoją zbrodnię, ale się polecał zarazem łasce i łagodności sądu. Przysięgli poszli na ustęp i wrócili za chwilę i orzekli: *Niewinny*. Można sobie wyobrazić zdziwienie sądu i publiczności.

— Ależ moi panowie, — przemówił do przysięgłych przewodniczący — nie słyszeliście to własnego przyznania się do winy oskarżonego? On sam uznaje się winnym, a panowie nazywacie go niewinnym?

— Panie prezesie! — odpowiedział na to starszy przysięgły — znamy Peylona od dziecka, to największy łgarz w całéj okolicy, nie można temu wierzyć co mówi.

Walka na dnie morza. — Nurek zajęty przy budowie portu w Douglas, spostrzegł nagle potwora z rodzaju ryb, który otwartą paszczą godził na niego w same oczy. Poznawszy z miny strasznego widza, że mu się jego praca nie podoba i że złowrogie knuje zamiary, uznał za rzecz stósowną użyć obrony i wepchnął zwierzęciu oszczep w otwartą paszczę. Straszna poczęła się walka, ale zręczność nurka zwyciężyła potwora, i za danym znakiem wyciągnięto go wraz z przeciwnikiem, któremu się już siły wyczerpały. Zabity nareszcie przedstawiał się jako rybokret albo djabeł morski *(lophius piscatorius)*, ma 3¼ stóp długości, grubości 3 stopy, otwarty pysk obejmuje 120—140 cali kwadratowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Nasze zakłady fabryczne.

II.

Olejarnia p. Baranowskiego.

Ważność zakładu przemysłowego dla kraju ocenia się według większéj lub mniejszej taniości wywozu płodów surowych, przerabianych w tymże zakładzie. Im trudniejszym jest wywóz płodów, tém ważniejszą jest fabryka, która płód w samym kraju przerabia, a przez to czyni wywóz za granicę zbytecznym.

Rzepak należy niezawodnie do rzędu tych płodów surowych, których wywóz za granicę połączony jest nietylko ze znacznym kosztem, ale nadto z niebezpieczeństwem zepsucia towaru, podlegającego wszystkim wpływom powietrza i magazynów, w których bywa przechowany. Dla tego téż olejarnie trudniące się wyciskaniem rzepaku, są dla kraju zakładami nader pożytecznemi.

Zdawało się zrazu, że nagły rozwój wyrobu nafty wpłynie niekorzystnie na fabrykację oleju rzepakowego. W saméj rzeczy olej obecnie mniej bywa używany do lamp i do oświetlania w pokojach, ale za to panuje olej wyłącznie w zakładach górniczych, w których oświetlanie olejem okazało się najkorzystniejszém i najpraktyczniejszém. Nie ma więc obawy, aby konkurencja między temi płodami stała się niebezpieczną, kiedy każdy z nich ma udzielne państwo: nafta w salonie, a olej w podziemiach.

Wiadomo jednak, że olej używany bywa nietylko do oświetlenia. Fabryka p. Baranowskiego wyrabia bowiem dwa gatunki oleju: jeden olej podwójnie rafinowany do świecenia a drugi do smarowania maszyn, tak zwany olej odkwaszony maszynowy, wolny od wszelkich kwasów, któreby na metale szkodliwie działały, Maszynowy ten olej p. Baranowskiego poszukiwanym jest we wszystkich fabrykach tutejszych, dla których naturalnie wyrób miejscowy tańszym jest, niżeli wszelki inny wyrób, któryby dopiero musiał być sprowadzany. Olejarnia p. Baranowskiego jest zatem dobrodziejstwem dla fabryk tutejszych, a okoliczność ta wskazuje nam dobitnie, jak scisły związek zachodzi między różnemi innemi gałęziami przemysłu, z któréj jedna drugą wspiera. (*C. d. n.*)

— Pojawiło się temi dniami dzieło gospodarskie *„Wykład teorji uprawy ziemi p. Rosenberg Lipińskiego“ Kraków 1869 8-ka XIII — 293.*

Jestto tłumaczenie a raczej streszczenie dzieła szlązkiego agronoma *der praktische Ackerbau.* Autor rozciągnął pracę swą na dwa wielkie tomy 81 arkuszy druku obejmujące. Praktyczny rolnik polski, pod którą to nazwą ukrywa się tłumacz (o ile nam wiadomo jest nim p. St. G. właściciel dóbr ziemskich) streścił bardzo umiejętnie rozwlekłe dzieło p. Rosenberg Lipińskiego, już właśnie dla tej przyczyny dla rolników nie przystępne. Niepodawalibyśmy obszerniejszego sprawozdania gdyby nie to, że na dzieło to pragnęlibyśmy zwrócić szczególniejszą uwagę ziemian naszych. Przedewszystkiem ma ono tę zaletę iż je pisał rolnik posiadający dobra o miedzę od nas, bo w sąsiednim Szlązku, którego klimat i warunki wegietacji są do naszych nadzwyczaj zbliżone, a więc praca ta z korzyścią zastósowaną być może do naszych gospodarstw, powtóre że opiera się nie na marzycielskiej teorji, jakim zwykle Niemcy z upodobaniem się oddają, ale na długoletniem praktycznem doświadczeniu. Ale obok tych zalet posiada inne nie równie wyższe, bo otwiera, że tak powiemy nowy widnokrąg, nowy świat pojęciom rolnika.

Autor domodzi jeszcze wbrew dotychczasowym mniemaniom, że urodzaj i obfite plony nie wyjaławiają ziemi, lecz przeciwnie wzbogacają rolę, wyjaśnia wpływ przyrody i samychże roślin na użyznienie ziemi przechodzi nader szczegółowo warunki dobréj uprawy roli, wprowadza nową teorję orania ugorów za pomocą podrzynacza (*Schälpflug*,) będącą najskuteczniejszym środkiem wytępienia chwastów, dowodzi jak szkodliwym jest zbyt częste gmeranie w ziemi, a jak pożytecznem stósowne jéj odleżenie się i wydobrzenie, odrzuca uprawę zagonową na korzyść płaskiej, którą atoli nader wolno radzi zaprowadzać. Przechodzi naturalne i sztuczne drogi uprawy, mechaniczne w niej roboty, wszystkie znane nawozy z kolei, a w końcu uprawę płodów i umiejętnie zastósowany płodozmian.

Dzieło to, którego części o uprawie. nawozach i płodozmianach surowa krytyka w Niemczech tknąć się nie poważyła, jest nadzwyczaj ważnym nabytkiem dla naszych gospodarzy, pragnęlibyśmy szczerze aby każdy rolnik postępowy mógł je mieć w ręku, bo jesteśmy pewni, że zastósowanie prawd w niém zawartych znakomite korzyści rolnictwu naszemu przynieść może.

Należy także oddać sprawiedliwość usiłowaniom i pracy tłumacza, który pomijając rozwlekłe traktataty i nieprodukcyjne gadaniny w niemieckim dziele zawarte, streścił je umiejętnie i praktycznie, a wzbogacił uwagami z doświadczenia czerpanemi i odpowiedniemi warunkom naszego klimatu i rolnictwa.

Lwów 23 listop. W tutejszéj izbie handlowéj i przemysłowéj płacono: pszenica 170 fnt. 8 zł. 50 c. do 8 zł. 60 c., żyto 160 f. 4 zł. 60 c. do 4 zł. 75 c., jęczmień 140 f. 4 zł. 75 c. do 5 zł. — c., owies 100 f. 3 zł. — c. do 3 zł. 20 c., kukurudza 170 f. 4 zł. 50 c. do 4 zł. 60 c., hreczka 140 f. 4 zł. 40 c. do 4 zł. 60., koniczyna 180 f. 42 zł. — c. do 44 zł., rzepak 150 f. 13 zł. 50 c. do 13 zł. 75 c., lnianka 150 f. 10 zł. 75 c. do 11 zł. — c., groch 180 f. 5 zł. 50 c. do 6 zł. — c., łój 100 f. 32 zł. — c. do 32 zł. 50 c., potaż drzewny 100 f. 14 zł 50 c. do 15 zł. 50 c., chmiel 100 f. 50 do 60 zł., spirytusu wiadro 12 zł. 25 c. do 12 zł. 50. c.

Ceny targowe w miesiącu październiku.

Miejsce targu:	Nowy Sącz r.	c.	Stary Sącz r.	c.	Gorlice r.	c.	Piwniczna r.	c.	Nowytarg r.	c.
(walutą austrjacką)										
Mec pszenicy	5	13	5	—	4	33	—	-	6	10
„ żyta	3	30	3	20	2	96	—	—	4	1
„ jęczmienia	2	45	2	50	2	24	—	—	2	98
„ owsa	1	74	1	65	1	41	—	—	2	2
„ hreczki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	—	80	-	85	1	—	1	3
„ grochu	2	80	3	10	2	40	—	—	4	19
Cetnar siana	1	80	1	20	—	82	1	40	1	80
Sąg drzewa twardego	9	50	6	40	4	—	3	20	6	—
„ „ miękkieg.	6	50	4	—	2	40	2	30	4	50
Funt mięsa wołowego	—	16	—	14	—	14	—	10	—	15
Miara wina	1	—	2	—	1	20	1	60	1	20
„ piwa	—	20	—	20	—	20	--	40	—	20
Wyrobnik z wiktem	—	25	—	20	—	—	—	20	—	30
„ bez wiktu	—	50	—	45	—	40	—	50	—	50

— (**Dowóz bydła do Wiednia w październiku b. r.**) był znacznie mniejszy jak po inne lata w tym samym miesiącu. Mianowicie dowożono tygodniowo tylko 2,725 sz., to jest mniéj o 32 sz. niż w październiku r. 1857, w którym według zapisków statystycznych dowóz był najmniejszym. Rzeźnicy wiedeńscy zakupili ogółem 1,530 sz. bydła rogatego, podczas gdy w r. 1862 zakupiono w tym samym miesiącu 2,152 sz. Natomiast cena przeciętna wołu była znacznie większą jak w innych latach, wynosiła bowiem 185 zł. 81 c., to jest w przecięciu za cetnar 32 zł. 51 c., gdy w r. 1868 cetnar mięsa kosztował tylko 22 zł. 83 c.

Dano na rzeź 9,259 sztuk, a mianowicie 2,991 wołów węgierskich, 4,125 galicyjskich i 2,143 niemieckich, z których pierwsze ważyły w przecięciu po 490 fnt. mięsa i 74 f. łoju, drugie 437 f. mięsa i 53 f. łoju, trzecie 559 mięsa i 78 f. łoju; krów dano na rzeź 801, bawołów 45; części przednie płacono w jatkach 29 zł. 95 c. (we wrześniu 29 zł. 99 c.), części tylne 36 zł. 35 c. (we wrześniu 36 zł. 48 c.)

Natomiast ilość cieląt sprzedanych na targu była bardzo znaczna i wynosiła 3,520 sztuk.

Cielęcinę najpiękniejszą płacono na targu 1 fnt. 35 c., baraninę 22 do 24 c., młodą wieprzowinę 29 do 36.

W sprzedaży cząstkowéj płacono cielęcinę po 26 do 46 c., baraninę po 18 do 32 c., wieprzowinę po 28 do 50 c.

Mąkę pszeniczną płacono po 8 zł. 57 c. (we wrześniu po 8 zł. 65 c.), żytną 4 zł. 77 c. (we wrześniu 4 zł. 90 c.)

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 24 listop. Książę Orłow mianowany stanowczo ambasadorem rosyjskim w Wiedniu. Cesarz Napoleon polecił bezpośrednio swym ambasadorom, by zaprzeczyli pogłoskom, że Fleury w Petersburgu szczegółowe otrzymał polecenie w sprawie wschodniéj. Cesarz pozostaje wierny pokojowym tradycjom traktatu paryzkiego i sprzeciwia się wszelkiemu zagrożeniu terytorjum tureckiego.

Presse utrzymuje, że w ostatnich potyczkach z powstańcami widziano Czarnogórców, a na pobojowisku znaleziono kilka ich trupów. Czarnogórcy całkiem jawnie dostarczają powstańcom prochu.

Cesarz powróci do Wiednia najdaléj 3 grudnia; otwarcie rady państwa nastąpi 11 grudnia.

Kotar 23 listopada. Dzisiaj przyprowadzono tu 13 mieszkańców Żupy, między nimi proboszcza Ratonicza. Ciągły ulewny deszcz zepsuł znaczne zasoby żywności na parowcu Lloyda „Benaco.“ W wojsku choroby częste, z powodu ciągłéj niepogody i nadzwyczajnych trudów.

Peszt 23 listopada. Komisja finansowa uchwaliła zniesienie stempla od dzienników; niedobór ma się pokryć stemplem inseratowym.

Klub deakistów obradował dzisiaj wieczór nad wnioskiem większości komisji finansowéj co do zamknięcia rachunków z r. 1868. Po dłuższych wywodach Lonyaya uchwalono wydelegowanie osobnéj komisji do sprawdzenia rachunków z r. 1867 i 1868, na przyszłość jednak ma być przyjętą zasada, że sprawdzenie rachunków do obrachunkowéj izby państwa należy.

Monachjum 22 listop. Stronnictwo ultramontańskie zamierza ministra spraw wewnętrznych postawić w stan oskarżenia.

Paryż 23 listop. W Poitiers wybrano powtórnie p. Bourbeau ministra wyznań; na 13,761 głosujących otrzymał 13,346 głosów.

W Napoleon-Vandée wybrano powtórnie p. Leroux ministra handlu 23,153 głosami przeciw 4,095.

Na zgromadzeniu posłów, należących do stronnictwa 116 członków prawego centrum uchwalono, wybór na prezydenta izby skierować na Schneidra, zaś wybór na wiceprezydentów na Talhouet'a, Bussona i Pinarda.

Gazette de France ogłasza długi list pod napisem: „Ostrzeżenie biskupa orleańskiego do p. Veuillot.“ List ten gani żywo zachowanie się Veuillota w sprawach religijnych.

Londyn 23 listopada. Przy wyborach próbnych w Cloumell w Irlandji otrzymał uwięziony fenista Rossa większość.

Belgrad 23 listop. „Vidovdan“ dementuje kategorycznie ponowną pogłoskę o uwięzieniu 3 serbskich oficerów między powstańcami. Treścią okólnika austrjackiego do reprezentantów przy dworach zagranicznych ma być według „Vidovdana:“ Rząd cesarski wierzy zapewnieniom księcia Nikity i nadal terytorjum czarnogórskie respektować będzie.

Berlin 23 listop. Jak tu zapewniają, zrobiły dwa wielkie mocarstwa wice-królowi Egiptu propozycję, by się niejako pod ich gwarancją sam udał do Konstantynopola, w celu załatwienia sporu z Portą.

Konstantynopol 22 listop. Porta zachowuje stanowisko wyczekujące w obec starań gabinetów, by Kedyfa do przyjęcia wszelkich mu postawionych warunków nakłonić. Wielki wezyr oświadczył wprawdzie, że nie wątpi, że sułtan osobiste przybycie wicekróla dobrzeby przyjął, ale dotąd niewiadomo zupełnie, czy Izmail-pasza rzeczywiście przybędzie, by sprawę swą osobiście załatwić.

Przegląd polityczny.

Stan rzeczy w Dalmacji wywołuje we Wiedniu obawy i niepokoje, które przedwczoraj oddziałały nawet na giełdę. Organa urzędowe milczą zupełnie i nie podają żadnych wiadomości o ruchach wojsk austrjackich. *Tagblatt* woła, że rząd przynajmniéj powinienby zaspokoić ciekawość publiczności temi dwoma słowami „nic nowego.“

W braku urzędowych wiadomości obiegały po Wiedniu wczoraj wieści, że wojsko austrjackie opuściło znów zajęte pozycje w górach i że skoncentrowane w Grachowie wojsko czarnogórskie zagraża mu z boku.

Naczelny dowódca wojsk wstrzymał się nagle w dalszym pochodzie w Krywoszy; niewiadomo co za przyczyna téj przerwy w operacjach? Wprawdzie Auersperg doniół ministrowi wojny, że powstańcy cofnęli się w nieprzystępne okolice górskie, ale doniesienie to nie jest dostateczném wyjaśnieniem. Stara *Presse* usiłuje nagłą tę przerwę przedstawić jakoby chwilowy odpoczynek i przygotowanie się do ponownego tém silniejszego wystąpienia przeciw powstańcom. Powołuje ona się w tym celu na wiadomość, że z Hamburga sprowadzają do Dalmacji świeże transporta dynamitu (proch do wysadzania) i na podaną przez nas przedwczoraj wiadomość, że z Krakowa wysełają tamże baterje górskie.

Inne znów dzienniki wiedeńskie w nagłéj przerwie operacji widzą zwrot przeciwko Czarnogórze, jako właściwemu ognisku powstania.

W kołach dyplomatycznych zajmują się gorąco zaniechaniem projektowanego zjazdu cesarza austrjackiego z królem włoskim w Brindisi. Choroba króla włoskiego dziś już nie może służyć za pretekst tego zaniechania, gdyż król Wiktor Emanuel już zupełnie wyzdrowiał. Stara *Presse* podaje następujące wytłómaczenie téj rzeczy: Wracając z odwiedzin u władcy niewiernych, cesarz nie mógłby odwiedzić króla włoskiego bez złożenia równocześnie winnego hołdu głowie kościoła katolickiego. Gdy jednak z powodu naprężonych stosunków z Rzymem odwiedziny papieża nie mogły wejść w program podróży cesarskiéj, zatém i wizyta u króla włoskiego stała się niemożebną. Cesarzowa austrjacka jednak pojedzie do Rzymu. Cesarz stanie w Tryeście dnia 30 b. m.

Dzienniki francuzkie, które nas dziś doszły, nie wiedzą jeszcze nic o rezultacie wyborów.

Z przesilenia ministerjalnego stanowczo już jak się zdaje wypłynie Ollivier — stanie się to jednak prawdopodobnie dopiero po otwarciu izb — chce on bowiem jeszcze jako deputowany przeciwko obecnemu rządowi wystąpić i rzucić na niego odpowiedzialność za trudności, jakie obejmie. Tak donoszą dzienniki. Nie zdaje nam się jednak wiadomość ta prawdopodobną, trąci bowiem niepotrzebną teatralnością. O składzie przyszłego ministerstwa nic jednak wiedzieć jeszcze nie można, gdyż cesarz chciałby koniecznie niektórych dotychczasowych ministrów zachować.

Onegdaj na naradzie ministerstwa w Paryżu zajmowano się układaniem głównego zarysu mowy tronowéj. Na ostateczną jéj redakcję wpłynie bezwątpienia rezultat przedwczorajszych wyborów.

Nowa *Presse* potwierdza podaną niedawno wiadomość, że książę Orłow, dotychczasowy poseł rossyjski w Brukseli, obejmie poselstwo rossyjskie w Wiedniu. Gdy równocześnie hr. Chotek obejmuje poselstwo austrjackie w Petersburgu, ustanie więc przerwa w dyplomatycznych stosunkach między Austrją a Rossją. Jak wiadomo, książę Orłow jest synem znanego dyplomaty rossyjskiego Aleksego Orłowa, przyjaciela od serca cara Mikołaja.

Z Paryża donoszą do Nowéj *Pressy*, że cesarz Napoleon bezpośrednio, a więc z ominięciem swego ministra spraw zewnętrznych, zawiadomił swych posłów u obcych dworów, że jenerał Fleury nie ma żadnéj specjalnéj misji w sprawie wschodniéj; że Francja nie myśli iść ręka w rękę z Rosją przeciw Turcji; że pozostanie wierną tradycji traktatu paryzkiego z r. 1856 i nie pozwoli na żadną zmianę terytorjum tureckiego. Ciekawiśmy bardzo, czy wiadomość ta się sprawdzi.

Odnośnie do przesilenia ministerjalnego we Włoszech donosi *Opinione*, że król wezwał do siebie do San Rossore jenerała Cialdiniego i byłego prezesa izby pana Mari; również udał się tam także p. Lanza. Jenerał Menabrea wróciwszy ze San Rossore, zwołał radę ministerjalną i oznajmił jéj postanowienie króla co do dymisji gabinetu, a mianowicie że król polecając równocześnie panu Lanza utworzenie nowego gabinetu, zachowuje sobie na później ostateczne załatwienie podania się do dymisji obecnego gabinetu.

Kurja rzymska zawiadomiła poufnie niektórych biskupów, że wprawdzie nie myśli wykreślić z porządku dziennego przyszłego soboru sprawy dogmatyzowania nieomylności papieża, że jednak natychmiast wniosek ten cofnie, jeżeli tenże w soborze napotka na opór i że nie myśli wcale teroryzować mniejszości soboru uchwałą większości.

Sprawa obsadzenia tronu hiszpańskiego na pozór wikła się coraz więcéj. Jedna kandydatura po drugiéj upada. Teraz już i o księciu Genui więcéj mowy być nie może, kiedy londyńska *Times* upoważnioną została do oświadczenia, że książę korony hiszpańskiéj przyjąć nie chce. Księcia Montpensier opuścili już nawet dawni zwolennicy i poplecznicy jego. W istocie rzeczy jednak sprawa ta jest bardzo prosta. Jak świat światem nikt z tych, którzy władzę dzierżą, władzy téj dobrowolnie się nie zrzeka. Tak téż i w Hiszpanji Prim, i Serrano naumyślnie tylko przewlekają sprawę, aby jak najdłużéj pozostać przy władzy. Że zaś dotychczas żaden z nich nie wystąpił jawnie ze zdaniem swém, ani nie dokonał zamachu stanu, pochodzi to tylko z wyrachowania i wzajemnéj nieufności, obawy i zazdrości.

Ciekawy konstytucyjny proces rozpocznie się niebawem w Anglji. W jednym okręgu wyborczym otrzymał większość Odonovan Rossa, który jeszcze za zaburzenia fenjańskie pozostaje w więzieniu. Rząd wyboru zapewne nie zaakceptuje, co da powód do nowych zaburzeń.

O sporze egipsko-tureckim dochodzą najsprzeczniejsze wiadomości. — Według *A. A. Ztg* przedstawienia wielkich mocarstw (Rossja nie brała w tém udziału) już spór zupełnie załatwiły.

Według innych przeciwnie, kedyf trwa w oporze opierając się na rosyjskiej i francuzkiej protekcji, czemu znowu sprzeciwiają się ostatnie zapewnienia francuzkie o nietykalności i bezpieczeństwie Turcji.

Anglja i Austrja mają energicznie popierać sułtana. Idzie tu głównie o Suez, nie o supremację sułtana. Cokolwiekbądź wobec łun w Dalmacji nie można przypuszczać obecnie wybuchu wojny na innym punkcie Wschodu.

Ostatnie telegramy.

Berlin 25 listop. Izba deputowanych przyjęła na przedwstępnéj naradzie w imiennėm głosowaniu 218 przeciw 116 wniosek Laskera o rozszerzenie kompetencji północnego związku na całe prawodawstwo cywilne. Minister sprawiedliwości sprzeciwiał się z obawy mięszania się reprezentacji pojedyńczych państw do prawodawstwa budżetowego.

Hanower 25 listopada. Urządzone przez Szweizera zgromadzenia robotników wywołały hałaśliwe sceny.

Monachjum 25 listopada. Dzienniki tutejsze donoszą, że wielu biskupów będą żądać poprawienia syllabusu stósownie do wymagań ducha czasu, a jeżeliby dogmat nieomylności przeszedł większością, zaprotestują i opuszczą sobór.

Paryż 25 listop. Słychać, że w dzień otwarcia izby rząd usunie załogę paryską, a poruczy gwardji narodowéj służbę w Tuilerjach i w pałacu luksemburgskim.

Konstantynopol 25 listopada. Sułtan posłał papieżowi drogi pierścień.

Kair 24 listop. Cesarz odjeżdża pojutrze. Beust i Hoffman wracać będą prawdopodobnie na Brindisi i Florencję. — Lanza odebrawszy ostateczne polecenie utworzenia gabinetu, odpowié stanowczo dopiero po rozmowie z królem.

Kursa. **Wiedeń** 25 listopada, g. 2 m. 10 5% zjednoczony dług państwa 59.80.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.10 — Londyn 124.45 — Srebro 122.75. Dukat 5.88½. Akcje kred. 242.50.— Lombardy 248.75.— Losy z 1860 r. 95.—. — Losy z 1864 r. 119.25.— Akcje franko-austr. 97.—. — Napoleony —.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 244.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 158.50. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 93.—. — Akcje banku jen. 44.—. — Renta w srebrze 69.20.— Bank obrotu 111.50.— Tramway 131.—. Akcje banku ang. 259.50. Wiedeński bank handlowy —.—.— Kolej rządowa 378.— Bank budowli 50.50.—. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 167.75. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.75.— Koléj Rudolfa 165.—.— Koléj pardubicka 160 50. — Koléj północna 209.50. — Galic. oblig. indemn. 72.50. Koléj węgiersko-wschodnia 87.—. — Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 87.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 25 listopada	żądają zł. wal. a.	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	60 —
„ w srebrze	70 —	69 50
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	95 25	95 —
„ „ „ 1864	120 —	119 —
Galic. obligacje indemn.	73 75	73 25
„ listy zast.	— —	— —
„ „ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	119 75	118 75
„ Kar. Ludwika 5%	— —	100 75
„ „ „ II emis.	95 25	94 25
„ Czerniow. I 5%	81 —	80 —
„ „ 1867	90 —	89 —
„ „ 1868	87 50	86 75
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	248 —	247 75
Akcje kol. K. Lud. galic.	242 —	241 25
„ kol. czerniow.	196 50	195 50
„ kol. Rudolfa	165 50	164 50
„ kol. siedmiogr.	169 50	168 50
„ kol. półn.-wsch.	159 50	158 50
„ banku narod.	728 —	722 —
„ Zakł. kredyt	242 25	241 75
„ Kol. wschodnia	87 50	86 50
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	- —
„ „ krakowski z wpłatą zł. 80	— —	— —
Losy kredytowe	158 50	157 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. p ol. z kup. I emis.	93 75	92 75
„ „ „ „ II emis.	93 75	92 75
„ likwidacyjne z kup.	78 —	77 —
Kolej warsz.-wied.	71 —	70 —
„ warsz.-bydg.	72 —	70 —
Ros. pr. z r. 1864	156 —	153 —
„ „ z r. 1866	152 —	149 —
Waluty: Srebro	123 —	122 —
Dukaty	5 89	5 83
Napoleondory	9 96	9 90
Imperiały	10 20	10 10
Courant pruski	1 83	1 82
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 52
Wiedeń 24 listopada		
Dług panst. Renta 5%	60 10	59 90
„ w srebrze 5%	69 50	69 40
„ wal. austr. spłac. 5%	98 25	97 75
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 50
„ na 500 1860 5%	95 50	95 30
„ na 100 1860 5%	102 —	101 —
„ na 100 1864	119 50	119 —
Como	25 —	24 —
Oblig. ind. Gal. 5%	73 —	72 60
„ „ Bukow. 5%	73 50	72 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 zł.	261 —	263 —
Anglo-węgierskie	87 75	87 25
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	243 75	243 25
Dyskontowy austr.	62 50	61 50
Franko austr.	98 —	97 50
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą
Alföld Fiume	169 25	168 75
Czeska zach. na 200 zł.	225 -	224 —
„ północn. „ 150 „	124 -	122 —
Elżbiety na 200 „	195 50	195 —
Ferdynanda na 1000 „	2105 —	2095 —
Franc. Józefa „ 200 „	182 —	181 —
Kar. Ludwika „ 200 „	245 50	244 50
Koszyc. Oderb. 170 „	55 50	54 50
Lwow.-Czern. na 200 zł.	196 50	196 —
Półn. zach. austr	110 —	109 50
Rudolfa na 200 „	165 75	165 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 —	169 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	380 —	378 —
Theissbahn	254 50	253 75
Tramway	133 50	133 —
Południowa na 500 fr.	249 25	249 -
Węgier. półn.wsch. 200 zł.	159 —	158 75
„ wschodnia 200 „	87 50	87 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	79 —	78 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	92 —	91 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 75	98 25
„ „ „ W.A. 5%	93 70	93 50
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	90 75
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90 50	90 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	89 —	88 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	90 50	90 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88 25	87 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93 —	92 50
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 75	91 25
„ „ „ W.A. 5%	88 —	87 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	101 —
„ „ 2 emissja	95 —	94 50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	80 75	80 25
II. „ „ 5%	89 75	89 25
III. „ „ 5%	87 25	87 —
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91 —	90 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 —	87 70
Rządowa na 500 fr.	136 50	135 50
„ II. emis. „ „	136 50	135 50
Południowa	119 50	119 —
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91 20	90 80
Bony 1870 za 74 „ 6%	245 --	243 -
„ 1875 „ 76 „ 6%	242 —	241 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	158 75	158 25
Clary „ 40 „ M.K.	34 50	33 50
Żeglugi na Dunaju 100 „	92 —	91 50
Keglewicza na 10 „	15 50	14 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	28 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	14 -
Salm „ 40 „ M.K.	40 50	39 50
St. Genois „ 40 „ M.K.	31 --	30 -
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	27 50
Tryestu na 100 „ M.K.	127 —	125 —
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 50
Windischgrätz 20 „ „	22 50	21 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 75	103 65
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 70
Hambrg 100 mark 4 „	92 --	92 --
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 50	124 30
Paryż za 100 fr 2½ „	49 40	49 40
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	122 90	122 70
Lwów 23 listopada		
Indemniz. galicyjska 5%	73 50	73 —
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	78 50	78 —
„ „ 5%	90 25	89 25
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	95 —	— —
„ „ włościań. 6%	93 —	92 —
Dukat ważny	5 91	5 84
Napoleon d'or	9 98	9 89
Półimperjał ros.	10 22	10 2
Rubel srebr.	1 94	1 88
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Srebro	123 50	122 —
Warszawa 25 listopada	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	93 8	92 66
„ „ „ 2 4%	93 8	92 66
„ likwidacyjne 4%	76 42	79 9
Poż. lot. z 1864 5%	160 —	159 -
„ „ z r. 1866 5%	156 —	154 50
Akcje kol. warsz.-wied	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 50	69 67
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97 35	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	10 50	10		
„ biała „	85	10 75	10 —		
Żyto „	80	6 30	6 —		
Jęczmień „	70	6 —	5 50		
Owies „	50	4 —	3 40		
Tatarka „	75	— —	— —		
Kukurydza „	85	5 50	5 —		
Proso „	85	7 50	7 50		
Groch „	90	9 —	8 —		
Fasola „	90	— —	— —		
Bobik „	90	— —	— —		
Wyka „	90	— —	— —		
Rzepak zim. „	75	16 —	15 —		
Rzepik „ „	—	— —	— —		
„ letni „	—	— —	— —		
Siemię lniane „	75	13 —	12 50		
Koniczyna biała „	90	70 —	60 —		
„ czer. „	90	48 —	44 —		
Tymotka „	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —	za wiadro	
„ (90 Trallesa)		—	— —		

NIEDOKREWNOŚĆ, OSŁABIENIE, BLEDNICA,
Cierpienia Nerwowe i Kobiece Słabości

zostaną usunięte zupełnie słynnie znanym i przez lekarskie znakomitości zalecanym krew wzmacniającym

„Medicinischen Flüss: Eisenzucker“

Józef Fürst aptekarz **„zum weissen Engel“ w Pradze na Pociel.**

1 flaszka 1 złr, 20 cent. w. a.

SKŁAD w KRAKOWIE u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa.

Dokładne prospekta można otrzymać tamże bezpłatnie. 845(1-6)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada **wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Mężkie zegarki:
Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ „ z sprężynką ....12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż...13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ....15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ....15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem..14—17 „
„ anker z 15 rubinami ....16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą..........18—23 „
„ „ „ lepszy.24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą..35-40 „
„ Remontoirs z krysztal. szkłem...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub..........30—38 „
„ „ ze złotą kopertą..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą.......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.
Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ....13—18 „
Złoty „ „ „ „ ....25—30 „
„ „ emaljowany..........30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami.38-48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem...38—45 „
„ „ z podw. kop. 8 rub..40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament....58—65 „
„ „ „ anker..........40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50 56 „
„ Remontoirs ....60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

próćz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia

za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany..........10, 11, 12 fl
Co 8 dni..........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl
„ bijący pół i całe godziny..30, 33, 35 fl
„ bijący kwadranse i godziny.48, 50, 55 fl
Regulator miesięczny..........28, 30, 32 fl
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(84-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, stanowi urzędowy wykaz pocztowy. — W r. 1867 otrzymałem 15000. — W r. 1868 już 19,800 zamówień. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Aby usprawiedliwić przyjętą nazwę **„Wiener billigste Einkaufsquelle“**, mam zaszczyt zapewnić P. T. publiczność, że każdy z znajdujących się u mnie towarów bez wyjątku o wiele taniéj nabyć można, jak w innych handlach.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracam pieniądze lub zamieniam na inne podług życzenia.

664(3-12)

Tanie biżuterje
dla dam i mężczyzn.

Biżuterje z nowego metalu nowem złotem zwanego rugują zupełnie wyroby ze złota, témbardziéj, że ten nowy fabrykat i wyrobem i kolorem zupełnie podobny do złota, a przytém osiąga się i tę korzyść, że cały przedmiot kosztuje ledwie czwartą część tego, co za sam fason złotych biżuterji zapłacić trzeba. — Tym sposobem o wieleż częściéj można się zaopatrywać w najnowsze i najmodniejsze biżuterje. — Podobieństwo tego fabrykatu z wyrobami ze złota jest tak wielkie, że fachowy znawca z trudnością ledwie uniknie złudzenia.

Najnowsze biżuterje:
najmodniejszego fasonu z nowego złota, które kolor złota zawsze utrzymują i zupełnie imitują prawdziwe wyroby ze złota, z naśladowanemi do złudzenia kamieniami i emalją stósownie do wymogów fasonu.

Broszki piękne 1 szt. cen. 40, 60, 80 złr. 1. piękniejsze 1 szt. złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
Kolczyki para cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 2.50.
Całe garnitury, broszki i kolczyki cen. 80 złr. 1.20, 1.60, w najlep. gat. złr. 2, 2.50 3, 3.50, 4, 5.
Branzolety po cen. 50, 80, złr. 1. w najlep. gat. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.
Kolje bardzo piękne po cen. 90, złr. 1.20, 1.50.
Medaljony po cen. 20, 40, 60. bardzo piękne cen. 80, złr. 1, 1.50.
Grzebienie do włosów z oprawą z nowego złota po cen. 80 złr. 1, 1.50, 2, 3.
Pierścienie, do złudzenia imitowane, z różnemi kamieniami naśladowanemi po cen. 30 40, 50, 60, 80. złr. 1.
Bardzo gustowne mężkie łańcuszki do zegarków krótkie po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
Łańcuszki na szyję, bardzo gustowne, fason wenecki, po 1.40, 1.80, 2 złr.
Szpilki dla mężczyzn po cen. 20, 40, 60, 80.
Guziki do gorsu po c. 10, 15, 20, 30.
Guziki do rękawów po cen. 20, 30, 40, 60, 80.
Guziczki do kołnierzy po cen. 5 i 10.
Garnitur guziczków do gorsu i rękawów bardzo gustowne cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.
Buncik *breloków do zegarka* z bardzo gustownych przedm. złożony c. 60, 80, złr. 1.
Prawdziwe złote pierścienie z kamieniami złr. 1.50, 2, 2.50, 13łutowe, opatrzone próbą, *łańcuszki srebrne*, złocone w ogniu, krótkie złr. 3.50, 4.
13łutowe opatrzone próbą długie *łańcuszki na szyję* złr. 6, 7.
13łutowe *srebrne medaljony*, w ogniu złocone i emaljowane złr. 2.50, 3.

Najmodniejsze biżuterje stalowe:
składające się z wielu pięknie szlifowanych stalowych sztyfcików.
Broszka cen. 40, 60, 80 złr. 1.
„ w srebro oprawna złr. 1.50, 2, 3.
Para kolczyków cen. 50, 60, 80 złr. 1.
„ w srebr. opraw. złr. 1.50, 2, 3, 3.50.

Nowy wieczny kalendarz:
w formie medaljonu, który jako dewizka służyć może. Jestto kalendarzyk z mechaniką w ten sposób urządzoną, że wskazuje dokładnie dzień i miesiąc i na długi czas z niego użytek mieć można. 1 sztuka tylko 5 c. w lep. gat. 20 dobrze złocony 45 c.

Bardzo piękne biżuterje brylantowe:
nawet fachowy znawca z trudnością uniknie złudzenia. Biżuterje te, oprawione w srebro, ze spodem ze złota i szpilką złotą. Brylanty naśladowane z kryształu i nie tracą nigdy blasku; i inne szlachetne kamienie doskonale imitowane.

Broszka złr. 4, 5, 6.
Kolczyki para złr. 4, 5, 6.
Guzików do gorsu para złr. 2.50, 3.50, 4.50.
Szpilki mężkie po złr. 1 80, 2.80, 3, 4.
Pierścienie brylantowe ze złota złr. 1.20 cnt. 1.50, 2, 3.
Krzyżyki i serduszka jako *kolje* złr. 2, 3, 4.

Żałobne biżuterje:
czarne, bardzo piękny fason, nadzwyczaj trwałe ze szkła Jet, Lawa, i bawolego rogu.
Broszka cen. 20, 30, 50, 80, złr. 1.
Para kolczyków cen. 25, 35, 50, 80, złr. 1.
Branzoleta c. 30, 60, 80, 1 złr.
Kolja na szyję cen. 50, 80, złr. 1.
Łańcuszek krótki do zegarka c. 25, 30, 60.
Łańcuszek na szyję c. 30, 80, złr. 1.
Guziczki do gorsu po 4 cen.
Para guziczków do rękawów c. 15, 20, 30, 40.
Grzebień do włosów c. 20, 40, 60, 80.

Zawsze woniejące biżuterje
z rośliny indyjskiéj, wydającéj zawsze przyjemną woń, wyrobione podług najświeższéj mody. Biżuterje te już to przez elegancki wyrób, już przez swój miły zapach, są dzisiaj nadzwyczaj ulubione. Dama ozdobiona takim garniturem, wszedłszy do salonu, w paru minutach zapełnia go nadzwyczaj miłą wonią.
Broszka c. 80 złr. 1, 1.20, 1.50.
Para kolczyków c. 80, złr. 1, 1.20, 1.50.
Branzoleta c. 50, 60, 80 do złr. 1, 1.50.
Kolja c. 60, 80, do 1 złr. 1.50, 2, 2.50.
Łańcuszek mężki do zegarka, woniejący złr. 1.40.

Wyroby ze srebra 13téj próby najświeższego fasonu.
opatrzone stęplem urzędu probierczego,

Tylko przez wielkie zakupno po nizkiéj cenie ze starego połamanego i zużytego srebra, jestem w możności sprzedawać po tak nizkich cenach wyroby z dobrego srebra. — Przyjmuję także w zamian stare srebro.

1 tuzin noży stołowych . . . . 15 fl. — c.
1 „ widelców . . . . . . 15 „ —
1 „ nożyków desserowych . . . 10 „ 50 „
1 „ widelców „ . . . 10 „ 50 „
1 „ łyżek stołow. ciężkich . . 58 „ —
1 „ łyżek stoł. dla dzieci . . . 35 „ —
1 „ łyżecz. do kawy . . . . . 26 „ —
1 łyżka wazowa . . . . 18 „ —
1 „ do jarzyn duża . . . . . 12 „ —
1 sitko do herbaty . . . . . . 5 „ —
1 cukrowniczka (Zuckerstreuer) . . 10 „ —
1 pieprzniczka (Pfefferstreuer) . . 8 „ 50 „
1 szczypczyki do cukru . . . . . 6 „ — „
1 kółko do serwet . . . . . . 4 „ —
1 przyrząd na sól pojedynczy . . 5 „ —
1 „ „ „ dodwójny . . . 10 „ 50 „

1 kubek do jaj . . . . 5 „ —
1 puchar do wina wspaniały . . . 18 „ —
1 przyrząd na ocet i oliwę . . . 30 „ —
1 koszyczek na owoce filgranowéj roboty . . . . 30 „ —
1 lichtarz ręczny . . . . 9 „ — „
1 para lichtarzy stołowych 7" 8" 9" 10" 12" 19,50, 23, 28, 34. 44 złr.
1 para dwuramiennych lichtarzy . 60 „ —
Foremki na cukry lub ciasta 1 sztuka podług fasonu po złr. 20, 26, 30.
Damskie necesserki: Piękna szkatułka, w któréj srebrny naparstek, nożyczki, kołeczek do haftu, nożyk, igliczka, zwijadełko: wszystko razem 8,50. — Naparstek sam 80 cent.

Powyższe towary po tych cenach tylko w składzie podpisanego nabyte być mogą. — Cenniki wszystkich na składzie towarów, przesyłam na żądanie *gratis*. — Posiadanie takiego cennika, niezbędném jest dla każdego.

Der Pracht.-Bazar, A. Friedmann, Wien, Praterstrasse Nr. 26

Ważne Ogłoszenie! — **Ważne Ogłoszenie!**

Ważne Ogłoszenie.

By handel mój zaopatrzyć w takie towary, któreby wszelkim wymogom odpowiedzieć mogły, postanowiłem zaprowadzić zmianę co do jednego z artykułów handel mój reprezentujących a tym jest, a właściwie są:

Fortepiana, Pianina i Fortepiana
w kształcie stołu (Taffelform).

Instrumenta te sprowadzam z najsłynniejszéj fabryki w całych Niemczech i Prusiech — firmy:

Hölling & Spangenberg Zeite.

Zachwalać tutaj powyższe instrumenta, byłoby zbyteczném; lecz zapraszam wszystkich znawców, by, przybywszy do mego handlu, przekonać się chcieli, że w mowie będące fortepiana, wszelkim wymogom, chociażby nawet i kaprysu — odpowiadają: elegancja nawet, która jest już tylko drugorzędną, jest także reprezentowaną. — System niektórych w mechanizmie jest ***amerykański.*** — Pierwszy taki instrument, jaki się w moim handlu pojawił, został natychmiast zalecony przez jednego z pierwszych miejscowych znawców domowi, którego właściciel sam jako reprezentant i nestor na drodze handlu i przemysłu zakupił.

Za powyższe instrumenta fabryka a (recte) ja poręczam.

W tych dniach otrzymam Fortepiana Paryzkie.

Równocześnie zawiadamiam szanownych interesowanych, że handel mój zaopatrzyłem w dobór

Mebli, Luster, Łóżek żelaznych, Kolebek, Materacy sprężynowych, włosianych, seegrasowych; **Poduszek skórzanych, Vatercloosów**

i rozlicznych niektórych innych przedmiotów, których li tylko w moim handlu dostać można.

Nakoniec zwracam uwagę, że stawiam ceny takie, w obec których konkurencja upada.

Wchodzę we wszelkie umowy, zamiany, udzielam kredyt całkowity lub częściowy; wszelkie zaś naprawy lub odnowienia z szybką usługą i przystępną ceną — załatwiam.

W Krakowie przy ul. Zwierzynieckiéj **w domach własnych.**

Kazimierz Henisz. 799(6-10)

GODEFFROY & KLEIN

W dniu 20 listopada b. r. otworzyliśmy w Krakowie w Hotelu Saskim

dom komisyjno handlowy.

Pośredniczymy w sprzedaży za granicę wszystkich produktów krajowych, jako to:

wełny, zboża, spirytusu, krochmalu i t. d.

Mamy poleconą hurtowną sprzedaż wszelkich wyrobów najpierwszych fabryk francuzkich, a mianowicie:

wyrobów wełnianych i półwełnianych, jedwabnych i półjedwabnych z Reims, Lyonu, Sedan, Roubaix, Elboeuf — win Szampańskich z Reims, czerwonych i białych z Bordeaux, win hiszpańskich i likierów w najlepszych gatunkach. 848(1-3)

Wszystkie te towary sprzedajemy po cenach fabrycznych. — Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, żywimy nadzieję, że nasi odbiorcy przekonawszy się o dobroci i taniości towarów, oraz o rzetelnem wypełnieniu danych poleceń, zaszczycać nas będą swemi względami.

Swieżo wynaleziony szlachetny metal!

Tylko tu prawdziwy. — Tylko tu prawdziwy.

Złoto talmi!

Gwarantuje się, że wyroby z tego metalu po kilkunastu nawet latach użycia, nie zmieniają się, że niepodobna ich odróżnić od wyrobów z prawdziwego złota i dla tego jedynie po tak niskich sprzedajemy cenach, aby każdemu nabycie umożliwić.

Biżuterje:

dla dam:
1 *Przepyszna broszka* 80 c. 1 złr. 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 *Para kolczyków* 80 c. 1 złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Garnitur: broszka i kolczyki* (cały garnitur odpowiedni) złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3,50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 *Prześliczna kolja na szyję*, dla dam z krzyżykiem 85 c. w lepszym gatunku 1 zł. w najlepszym 1.50 w przednim 2, 2.50.
1 *Naramiennik ciężki* złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 *Przepyszny medaljon damski* c. 50, 80, złr. 1, 1 50, 2, 2.50, 3.
1 *Elegancki pierścień* z kamieniami lub bez cen. 50, 80, złr. 1,50, 2, 2.50.
1 *Bardzo piękny naszyjnik z medaljonem* złr. 2 80, 3, 3.50.

dla mężczyzn:
1. *Najmodniejszy elegancki łańcuszek do zegarka* złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4. *z medaljonem* złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1. *Długi łańcuch na szyję* nieróżniący się niczem od złotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5 50, 6, 7.
1. *Piękna szpilka do szalika lub krawatki* c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1. *Bardzo piękny medaljon* do mężkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50 3
1. *Buncik do breloków* 40 c.
1. *Para najmodniejszych guziczków do rękawów* z kamykami emalizowanemi lub bez c. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1. *Garnitur guziczków do gorsu i rękawów* (odpowiednich) c. 50, 70, 85 złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Biżuterje z brylantami zupełnie jak prawdziwe, że nawet znawca nierozpozna. Biżuterje te są z prawdziwego srebra chińskiego lub złota talmi, kamienie z górnego kryształu szlifowanego pyłkiem djamentowym, kryształ ten nigdy naturalnego połysku nie traci. Najlepsze gatunki w oprawie z dobrego srebra.
1 *Broszka* złr. 1.50, 2, w doskonałym gatunku 2.50, 3, 3.50, 4, 4 50.
1 *Para kolczyków* złr. 1.50, 2, w najl. gat. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 *Para guziczków do gorsu* złr. 1.10, 1.50, 2.
1. *Para guziczków do rękawów* złr. 1,80, 2.80.
1. *Szpilka do krawatki* złr. 1, 1.50, 2.
1. *Pierścień brylantowy* w najl. gat. złr. 1. 1.50, 2, 2.50, 3.
1. *Naramiennik* z brylantami złr. 2, 2.50, 3.50 4.50, 5.50.

Wschodnie, wiecznie pachnące Jonquille biżuterje
bardzo piękny wschodni fason najmodniejszy.
1 *Broszka* złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 *Para kolczyków* 80 c. złr. 1, 1.50, 2.
1 *Brasleta* c. 20, 45, 85, złr. 1.
1 *Kolja* na około szyji c. 60, 80.
1. *Kolja* dwa razy około szyi złr. 1, 1.20, 1.40.
1. *Kolja* „ ozdobiona pięknemi tureckiemi pieniążkami zł. 2.50, 3.

Kto sobie życzy nabyć powyższe artykuły w dobrym gatunku, raczy się zgłosić osobiście lub listownie do mnie pod adresem: 779(12-12)

N. Glattau's

Erster Pariser Basar für Oesterreich in Wien,
Kærntnerstrasse 51. Palais Todessco.

Listy w każdym języku pisane, uwzględnione będą. — Przesyłki za zaliczką pocztową lub nadesłaniem gotówki. — Illustrowane cenniki przesyła się na żądanie gratis.

Dla ułatwienia nabycia

Piwa Tenczyńskiego,

oryginalnego, w mniejszych ilościach, urządziliśmy sprzedaż naszego **piwa Marcowego** na butelki pół-masowe, obejmujące 4 szklanki zwyczajne stołowe. Piwo to butelkowane w piwnicach właściwemi przyrządami czysto i starannie, sprzedajemy z odstawą do stacji kolei w Krzeszowicach:

$^1/_2$ Masa piwa Marcowego z butelką	z opakowaniem i z skrzynką	25	cent.
$^1/_2$ „ „ Boku		28	„
$^1/_4$ „ „ Marcowego		13	„
$^1/_4$ „ „ Boku		15	„

856(1-3)

Próżne butelki zwracane franco, przyjmujemy: większe po 10 cent. mniejsze po 7 cent.

L. Trzetrzewiński i Spółka.

Podziękowanie.

Przejęci na wskróś uczuciem wdzięczności za poniesione trudy i branie udziału przy odprowadzeniu zwłok z kościoła parafjalnego Łososiny górnej, w dniu 11go b. m. ś. p. Bolesława Peszkowskiego, wimieniu naszém i całej familji, składamy najczulsze dzięki wszystkim przyjaciołom ludzkości a szczególniéj Wielebnemu proboszczowi Browarnemu i Wmu Pajorowi katechecie, którzyście za swe trudy i starania przynależnej nagrody przyjąć nie chcieli; również i Wam także szanowni bracia wieśniacy, którzy ciało jego dźwigając na barkach swych oddali ziemi napowrót, zkąd powstało. Oby was Najwyższy jak najhojniéj wynagrodzić raczył!!! —

Laskowa 20 Listopada 1869.

Ludwik Peszkowski brat zmarłego.

(842)

Nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowéj **w Krakowie**
już wyszły
illustrowane
powszechne dla wszystkich stanów

DWA KALENDARZE
na r. 1870
układu A. Nowoleckiego.

Pierwszy zawierający w sobie oprócz zwykłéj części kalendarskiéj bieg roku w 12 miesiącach wierszem z 12 drzeworytami. — Porządek i cennik jazdy koleją żelazną między Krakowem a Warszawą; między Krakowem a Brodami; Lwowem a Czerniowcami i odwrotnie. — Przepisy ogólne pocztowe. — Opłaty telegramów. — Tabelkę stęplową. — Ciągnienie austrjackich papierów loteryjnych. — O wartości kuponów. — Jarmarki i t. d

Cena 25 cent.

Drugi obejmujący przeszło 13 arkuszy ścisłego druku, ozdobiony 36 drzeworytami, zawierający w sobie oprócz tych przedmiotów, jakie w pierwszym kalendarzu pomieszczone zostały — prace J. Bartoszewicza, Ilnickiéj, Anczyca, Bałuckiego, Szczepańskiego, Syrokrmli, ks. Janoty, Serwatowskiego, Lenartowicza, Gregorowicza, Pługa i t. d. Część III. zaś zawiera w streszczeniu: Dzieje historyczne narodu węgierskiego z 15ma drzeworytami.

Cena 65 cent.

Składy główne: W Wydawnictwie **„Czytelni ludowéj — w drukarni Uniwersyteckiéj** i w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie — we Lwowie u **K. Wilda.** 813(3-3)T.

---

9 grudnia r. b.
rozpocznie się
wielkie najnowsze losowanie
za gwarancją i pod dozorem rządu księstwa Brunświckiego.

Przypada **25,000** wygranych do rozdziału ze summy całkowitej **1,580.500** talarów srebrnych.

Główne wygrane w talarach srebrnych 100,000, 80,000, 75,000, 70,000, 68,000, 65,000, 64,000 62,000, 61,500, 61,000, 40,000 20,000 15,000, 12,000 2 à 10,000 2 à 8,000, 6,000, 3 à 5,000, 6 à 40,000 3,000, 14 à 2,000, 23 à 1,500, 130 à 1,000, 7 à 500, 210 à 400, 17 à 300 331 à 200 402 à 100 jako też wiele większych i mniejszych wygranych, które razem stawkę pokrywają.

1 cały oryginalny Los kosztuje 7 złr. 1 połowa oryginalnego Losu lub 2 czwarte kosztują 3½ złr.

Naszej rozprzedaży przypadają nieustannie największe wygrane między wiele innemi 152,000, 100,000 az. — Wszystkie zlecenia z przyłączeniem rymesy, będą niezwłocznie wykonane, — urzędowe listy ciągnień i wygrane zaraz po rozstrzygnieniu rozesłane.— Chcąc być pewnym rzetelnéj, starannej i tajemniczej usługi upraszam udać się wprost do urzędowo koncessionowanego głównego kantoru.

Adolf Lilienfeld & Co.
in Hamburg. 838(3-10)

L. 273.

Jarmarki w Alwerni
w powiecie Chrzanowskim.

Urząd gminny w Alwerni zawiadamia Szanowną Publiczność jak najuprzejmiéj, że w skutek usilnych starań gminy tutejszéj Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem swym z d. 17go września b. r. L. 37,306, zezwoliło na zmianę dni jarmarcznych w Alwerni. — Stósownie więc do życzeń nie tylko gminy naszej, lecz całej okolicy — starożytne jarmarki w Alwerni odbywać się będą na przyszłość począwszy od dnia 1go grudnia r. b. zamiast jak dotąd we Czwartki — co trzy tygodnie zawsze we środy. — Wprowadzanie na te jarmarki wszelkich towarów i artykułów handlowych: zboża, nasion, siana, słomy, jarzyn, wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych tak krajowych jak zagranicznych, bydła rogatego, trzody, koni itd. itd. nie podlega żadnej opłacie targowej.

Alwernia dnia 12 listopada 1869 r.

832(2-3)

Przełożony gminy **Ryczkiewicz.**

Realność

2 mile od Nowego Sącza 92 morgi obejmująca z budynkami stósownemi, zasiewami, łąkami, własnem opałem, jest z wolnej ręki za 6,000 złr. w. a. do sprzedania — zgłoszenia pod G. S. post. restant. Nowy Sącz. 844(1-3)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,
posiadacza nagrody państwowéj
poleca
na porę jesienną i zimową
w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE
po cenach:

Surduty jesienne najmodniejszego kroju zlr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy z wybornéj materji i dobrze podwatowany **złr. 18.**

Gunie do podróży z kapuzą od złr. 8 do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne „ 8 „ 30
Ubrania jesienne......... „ 16 „ 42
Surduty jesienne (Sakeau). „ 6 „ 26
Surduty jesienne (Jaquett). „ 10 „ 32
Płaszcze i haweloki ...... „ 10 „ 50
Surduty zimowe krótkie... „ 6 „ 14
Surduty zimowe eleganckie „ 14 „ 50
Tużurki aksamitne .... „ 18 „ 30
Surduty do polowania .... „ 6 „ 28
Surduty strzeleckie .... stała cena złr. 10
Szlafroki............... „ 8 „ 32
Surduty domowe i kancelar. „ 4 „ 15
Surduty dla księży....... „ 16 „ 30
Surduty wierzch. dla księży „ 18 „ 50
Futra miejskie .... „ 40 „ 300
Futra do podróży .... „ 36 „ 200
Tużurki salonowe........ „ 14 „ 30
Fraki i surduty.......... „ 14 „ 35
Kolorowe żakiety salonowe „ 10 „ 28
Czarne ubrania salonowe kompletne .... „ 24 „ 45
Spodnie zimowe .... „ 4 „ 15
„ jesienne......... „ 4 „ 10
Kamizelki w różn. gatunk. „ 3 „ 10
Kamasze............... „ 2.50 „ 8
Bluzy oficerskie .... „ 7 „ 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdéj posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(18-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Posilny i nielekarski ani drażniący środek!

Skuteczna dla wszystkich
cierpiących na osłabienie płciowe, jest

Dra Kocha
Mannbarkeits-Substanz*)
(Płyn wzmacniający)

W ostęplowanych flaszkach po 2, 3 i 4 złr. wal. austr. wraz z informacją używania.

Zaręczam za największą dyskrecję i upraszam o zgłoszenia się wprost bez wszelkich korowodów pod adresem **„Dr. Koch, Berlin** Belle Alliancestrasse Nr. 4.

Świadectwo.)**

Czem „J. Liebiega pożywny środek“ (sztuczne zastąpienie pokarmu) dla dzieci, dla osłabionych i przychodzących do zdrowia osób, tem jest „Dra *Kocha Mannbarkeits-Substanz*“ (radykalny środek uzupełniający soki płciowe u osłabionych, cierpiących na niemoc płciową i syfilistycznych rekonwalescentów bez różnicy płci i wieku) dla tego wszystkim cierpiącym na *osłabienie płciowe w skutek zanieczyszczenia się*, lub *zarażenia*, jak również *bladnicę białe upławy i niepłodność*, polecamy kilkotygodniowe używanie Dra Kocha wzmacniającego płynu.

Dr. **Grajen**, lekarz przy półn. niem. Lloydzie.
Dr. **Hess**, kr. pruski aptekarz chemik 1 klassy.
Dr. **Heinss** prakt. lekarz chirurg i akuszer.
Dr. **Joh. Müller** radca medecyny.

836(3-12)

*) Tysiące osób już uzdrowionymi zostało. Przesyłki pod cyfrą lub za zaliczką nie przyjmuje się. Korespondencje w języku francuzkim lub niemieckim.

Zwraca się uwagę!

**) Zaświadczam niniejszem, że „Płyn wzmacniający“ złożony z pożywnych soków nietylko nadzwyczajny skutek, ale w żadnym razie nie może być szkodliwym. Czem dla głodnego potrawy, dla spragnionego napój, tem dla cierpiących na niemoc płciową jest płyn wzmacniający Dra Kocha, jako odpowiedni pożywny środek. Medycyna, oprócz wzmacniającego płynu, *który stósownie do mego przepisu, wyrabia najstarszy syn Dr. Koch w Berlinie* nieposiada innego odpowiedniego środka. Dr. med. C. W. Koch prakt. lekarz od r. 1816. itd. w Herrnstadt. Stwierdzono Herrnstadt i/s d. 7 września 1868 r. Dyrekcja policji *Lange* m. p.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.